Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 10. — ROK XXXVI.

PIĄTEK

11. STYCZNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140035 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Ryzykowny krok króla Jugosławji.

Było do przewidzenia, że część prasy polskiej porówna zamach stanu w Jugosławji z zamachem stanu w innem państwie słowiańskiem, który dobrze pamiętamy... Nie przecząc, że istotnie są pewne analogje między tym ostatnim, najnowszym zamachem a temi, które obaliły parlamentaryzm w innych krajach Europy, niepodobna pominąć ważnych i charakterystycznych różnic.

Dotyczą one przedewszystkiem formy przewrotu. Zamach w Jugosławji nie był przeprowadzony z niedźwiedzią zręcznością. Dokonał się szybko i niespodzianie. Może być pod tym względem porównywany z owym sławnym, klasycznym rzec można, zamachem stanu Napoleona. Zwycięzca z pod Arcole w zamachu stanu krwi nie przelał, choć hojnie nią szafował na polach bitew. W dniu 18 Brumaire'a (9. XI. 1799) do sali obrad francuskiego ciała prawodawczego wkroczyli grenadjerzy, poczem przedstawiciele ludu w popłochu umknęli bocznemi drzwiami lub powyskakiwali przez okna na grządki szparagowe.

Król Aleksander uporał się z parlamentem jeszcze łatwiej. Korzystając z tego, że Skupsztyna nie obradowała, gmach obrad zamknięto, a posłom pozwolono zabrać swe rzeczy. Rozlewu krwi nie było. A to jest rzecz ważna. To nie jest drobnostką, jeśli w imię walki z „sejmowładztwem" powiększa się cmentarze o kilkaset mogił młodych żołnierzy i oficerów, a zato potem tymże znienawidzonym „partyjnikom" płaci się przez półtora roku djety za pracę mierną, bo się ją tamuje i utrudnia, nie wskazując kierunku reform.

Nie znaczy to, iżby należało pochwalać zniesienie, czy też „zawieszenie" parlamentaryzmu w Jugosławji. Przeciwnie, zamach stanu króla Aleksandra, choć przeprowadzony zręcznie, trzeba uważać za krok ryzykowny.

Dzień, w którym monarcha dokonał zamachu stanu, nie był chyba najkrytyczniejszym w historji Jugosławji. Były takiemi raczej 20 czerwca 1928 r., gdy w Skupsztynie Raczicz strzelał do posłów chorwackich, lub 8 sierpnia, gdy w Zagrzebiu podnieconу lud chorwacki dowiedział się o zgonie swego przywódcy, Stefana Radicza. Wtedy król rządowi koalicji parlamentarnej władzy nie odbierał. Teraz, po pięciu miesiącach rządów ks. Koroszeca, który dokonał wielu prac o charakterze konieczności państwowych, a spokój i porządek w kraju utrzymał, czyż nie można było jeszcze raz utworzyć rządu parlamentarnego lub przyspieszyć nowe wybory, zapowiadane na wiosnę?

Na to pytanie odpowiada król Aleksander w swem orędziu:

„Szukać lekarstwa w zmianach parlamentarnych i gabinetowych, jak to było praktykowane dotychczas, lub też w nowych wyborach do ciał ustawodawczych, jest tylko stratą drogiego czasu i czynieniem próżnych wysiłków, które nam już zajęły kilka lat".

Jeśliby nowe wybory miały być przeprowadzone systemem „bałkańskim", to istotnie byłyby stratą czasu. Ale wybory uczciwe, swobodne — choćby takie, jak w Rumunji — dające wszystkim odłamom ludności możność uzyskania należnej im reprezentacji, byłyby chyba dużym krokiem naprzód. Monarcha widocznie tej nadziei nie miał. Ale w takim razie dlaczego oświadcza: „Parlamentaryzm, który był uważany za tradycyjny system polityczny przez moјego nieodżałowanego ojca, pozostał moim ideałem".

Przywrócenia parlamentu król w swem orędziu nie zapowiedział. Zaczął torować „nowe drogi", z których wrócić na stare nie będzie można. Czy wróci do ulepszonego parlamentaryzmu, czy też wynajdzie lepszą formę rządów, tego przewidzieć niepodobna. W każdym razie dużo postawił na kartę. Jeśli jego ministrowie będą rządzić źle, przeciwko niemu zwróci się niezadowolenie narodu. Jeśli nie znajdzie złotego środka między swawolą a wolnością, naród będzie się buntował przeciwko absolutyzmowi.

Narazie cały kraj jest — o ile można sądzić z dotychczasowych wiadomości co prawda dobrze kontrolowanych — zadowolonym z nowego systemu rządów. Tłomaczy się to zapewne tem, że niema ani zwycięzców, ani zwyciężonych. Ministrów z poprzedniego gabinetu prasa rządowa nie nazywa złodziejami, żadnego nie uwięziono, a zato paru powołano do nowego gabinetu. Jest między nimi poprzedni premjer ks. Koroszec, obecnie minister komunikacji i gen. Hadżic, minister spraw wojskowych.

Dziwnym pozornie jest fakt, że i Serbowie i Chorwaci są zadowoleni. Nowy rząd będzie przecież musiał przyznać rację albo opozycji, albo dotychczasowej większości parlamentarnej i zależnie od tego przemienić Jugosławję w państwo federalistyczne, albo też tylko dać pewnym prowincjom ograniczony samorząd. Czyżby politycy zupełnie się nie orjentowali w tendencjach króla i jego nowych ministrów? Chyba nie. Raczej przypuszczać należy, że porwał ich prąd entuzjazmu szerokich mas ludności, w których monarcha cieszy się wielkim autorytetem, a które chętnie przyjmują każdą nowość, każdą zmianę. Przywódcy partyj są może w głębi duszy skonsternowani i może zaniepokojeni, ale cieszą się wraz z całym narodem, który już nie miał cierpliwości czekać na rezultaty prac powolnego parlamentu i życzy sobie od dyktatorskiego rządu śmiałych a szybkich decyzyj, które wyprowadzą państwo z trudnej sytuacji i wprowadzą je na drogę pomyślnego rozwoju. Tego życzą królowi Aleksandrowi również wszyscy przyjaciele Jugosławji, a przedewszystkiem Polacy. **S. S.**

Energiczne zarządzenia nowego rządu.

Wiedeń. 9 1. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Belgradu:

Energja z jaką nowy rząd przystąpił do oczyszczenia aparatu administracyjnego i do usunięcia niedomagań z czasów rządu poprzedniego, wywołała wszędzie jak najlepsze wrażenie. Oprócz daleko idących **redukcyj urzędników**, będą zwolnieni wszyscy funkcjonarjusze państwowi niezdolni do służby. Oszczędności uzyskane tą drogą będą użyte **na podwyższenie poborów tych urzędników, którzy w służbie pozostaną.** Wielkie zadowolenie wywołało również **zaprowadzenie ustawy dla zwalczania korupcji.**

Zamiast Skupsztyny-Rada państwowa.

DYKTATORSKI RZĄD JUGOSŁAWJI SZYBKO FABRYKUJE USTAWY.

Wiedeń 9 1. (PAT.) Dzienniki donoszą z Belgradu:

Wczoraj wieczór gazeta urzędowa opublikowała **dalsze cztery ustawy**, wydane przez rząd Zawierają one zmiany do ustawy z dnia 17 maja 1922 r. w sprawie **Rady państwowej** i sądu administracyjnego. Nowa ustawa stwierdza, **że Rada państwowa liczyć ma 30 członków mianowanych przez króla.** Inna ustawa wprowadza zmiany w ustawie o urzędzie kontroli rachunkowej. Również wydaną została **nowa ustawa sędziowska**, według której wszystkie przeniesienia i zwalniania ze służby ministerstwa sprawiedliwości ma na propozycję ministra sprawiedliwości załatwiać **król.** Dalsza ustawa przewiduje ukonstytuowanie się sądu państwowego dla ochrony państwa. W Zagrzebiu zaprowadzono **cenzurę listową.** Wszystkie **listy są na poczcie otwierane i po cenzurze zaopatrywane w pieczątkę nadżupana. Królewska kancelarja** gabinetowa donosi, **że liczba depesz gratulacyjnych ze wszystkich części kraju wynosi** przeszło 20 tysięcy.

CZY CHORWACI SIĘ CIESZĄ?

W Zagrzebiu **skonfiskowano wczoraj kilka dzienników z powodu ogłoszenia oświadczenia dr. Maceka.** „Riec" donosi, że policja zagrzebska przedsięwzięła dnia 7 bm. **liczne rewizje domowe.** Przeszukano starannie lokal towarzystwa transportowego „Snop" i opieczętowano go, następnie **zrewidowano** lokal zagrzebskiego stowarzyszenia, na którego czele stoi poseł Predavec. Dalsze rewizje dokonane zostały u dotychczasowych posłów dr. Pernara i dr. Ante Pawelicza, wreszcie w lokalu chorwackiego „Sokoła".

Białogród. (PAT.) Zagrzebski dziennik „Nowosti" w artykule wstępnym, zatytułowanym „Nowy system rządów a nadzieje narodu", pisze, że w całym kraju panuje wielkie zadowolenie z powodu zamianowania nowego gabinetu generała Żywkowicza. Wszędzie, od Suboticy do Adrjatyku, od Mariboru do Gewgehli, czyn monarchy został gorąco powitany przez całą ludność.

Francja i Anglja badają sytuację.

Wiedeń. 9 1. (PAT.) „Neues Wiener Abendblatt" donosi z Belgradu: Wczorajsza wizyta posła angielskiego u ministra sprawiedliwości i posła francuskiego w ministerstwie spraw zagranicznych wzbudziła powszechną uwagę. Słychać, że rząd angielski i francuski zasięgną **autentycznych informacyj o sytuacji obecnej.** Twierdzą, że zaprowadzenie dyktatury w Jugosławji wywołało w Paryżu **niespodziewane wrażenie.**

Litwa czeka na polską notę do Rosji.

Warszawa, 9. 1. (Telef. wł.) W politycznych kołach litewskich **oczekują z napięciem odpowiedzi polskiej na notę Litwinowa, która to odpowiedź może być wysłana dziś lub jutro.** Chrześcijańsko-demokratyczny dziennik litewski „Rytas" oświadcza, że **Sowietom żadną miarą nie można dowierzać.** Nawet Litwa nie powinna wejść w pułapkę sowiecką, podstawioną Polsce i **państwom bałtyckim.** Państwa, do których Litwinow **zwrócił** się z notą, powinny postępować, zdaniem dziennika **z największą ostrożnością.**

„Schwycić Polskę w potrzask rozbrojeniowy".

Warszawa, 9. 1. (Tel. wł.). „Journal de Debats" zamieszcza **artykuł** w sprawie propozycji Litwinowa. Zdaniem pisma Sowiety pragną Polskę **schwycić w potrzask rozbrojeniowy.** Uderza komentarz „Izwiestij", pisze dziennik, który w każdym razie nie licuje z tonem proponowanego protokołu. Polska nie powinna a priori odrzucać propozycji sowieckiej, aby nie narażać się na ataki Moskwy, natomiast **winna postępować w łączności z państwami bałtyckiemi i Rumunją.** Jeżeli coś ma dojść do skutku, to tylko w łączności z temi krajami.

—ooo—

POTRZEBUJĄ ŚWIŃ Z POLSKI.

Wiedeń. 9 1. (PAT.) Gremjum wiedeńskich handlarzy bydła i mięsa wystosowało do burmistrza Wiednia memorjał, w którym wypowiada się **przeciwko ograniczeniu przywozu świń z Polski do Austrji.** Memorjał wykazuje, że dowóz bydła i mięsa z Polski stanowi podstawę aprowizacji mięsnej miasta Wiednia. Tygodniowo sprowadza się z Polski 8 do 12.000 świń żywych, zaś około 50 wagonów świń bitych.

Radykali utrudniają Poincaremu pracę.

Paryż. (PAT.) Na posiedzeniu parlamentarnej grupy socjalnych radykałów krytyki pod adresem gabinetu dotyczyły głównie obecności w gabinecie ministra Bonnefous i podsekretarza stanu Oberkircha, należących do unji republikańsko-demokratycznej. Po zamknięciu posiedzenia kilku jego uczestników oświadczyło, że pragnęliby widzieć Poincarego pozostającego nadal u steru władzy, ale na czele gabinetu zrekonstruowanego zgodnie z poglądami radykałów. Panuje tu ogólne zaciekawienie, czy podczas głosowania nad votum zaufania dla rządu, po skończeniu dyskusji nad interpelacjami w sprawie ogólnej polityki rządu, postawa grup radykalnych nie spowoduje poważnych komplikacji.

—ooo—

UZUPEŁNIAJĄCE WYBORY W RUMUNJI.

Bukareszt. (PAT.) Uzupełniające wybory do parlamentu rumuńskiego na wakujące dwa miejsca w izbie i 4 w senacie odbędą się dnia 20 lutego. Kandydatami będą byli ministrowie w rządzie gen. Averescu: Manoilescu i Garoflid. Rząd obecny nie wysunie żadnych kontrkandydatów.

Nowe plotki o Watykanie i Kwirynale

Warszawa, 9. 1. (Telef. wł.) „United Press" dowiaduje się z pewnego (?) źródła, że Ojciec św. zajęty jest obecnie rozwiązaniem t. zw. problemu rzymskiego. Rząd włoski gotów (?) jest ustąpić Stolicy Apostolskiej terytorjum, na którem przebywa 11 do 15 tysięcy mieszkańców. Ojciec św. miałby otrzymać tylko nominalną suwerenność nad tym obszarem, właściwa władza pozostałaby przy rządzie włoskim. Rząd włoski godzi się (?) na ten projekt i pozostawia Watykanowi czas i sposób ogłoszenia tej ugody.

W AFGANISTANIE WOJNA DOMOWA TRWA

Peszawar, 9. 1. (PAT) Od poniedziałku oddziały powstańcze podjęły dalsze walki przeciw wojskom królewskim. W odległości 10 mil od Kabulu wojska królewskie osiągnęły pobodno przewagę, jednakże szczegółów brak.

ROSYJSCY PILOCI W AFGANISTANIE.

Peszawar. 9 1. (PAT.) Wczoraj spadł tutaj samolot afganistański, który spłonął od ognia powstańców w chwili uderzenia samolotu o ziemię. **Pilot rosyjski został zabity.** Obserwator również Rosjanin odniósł rany.

O czem piszą inni?..

Ocena zniesienia parlamentaryzmu w S. H. S.

Zamach stanu w Jugosławji wywołał oczywiście radość w dużej części prasy polskiej.

„Słowo Polskie“ cieszy się:

„Przestarzały demokratyczno - liberalny ustrój parlamentarny znika z widowni życia europejskiego prędzej, niż mogli przypuszczać jego obrońcy. Po Rosji i Italji, gdzie ustawami został zniesiony, po Hiszpanji, gdzie stał się fikcją bez znaczenia i po Turcji, gdzie wobec autorytetu Kemala Paszy ma charakter raczej dekoracyjny, przyszła kolej na Jugosławję“.

Według tego rachunku byłaby to piąta dyktatura. Inne pisma naliczyły ich więcej. Wymieniają Litwę, a zagraniczne także — Polskę, z czem widocznie „Słowo Polskie“ nie godzi się.

Pisma socjalistyczne zajmują wobec nowej dyktatury zasadniczo wrogie stanowisko.

Inne pisma życzą narodowi jugosłowiańskiemu, by przewrót wyszedł mu na dobre.

Znowu bójka socjalistyczna w Warszawie

„Robotnik“ doniósł, że w dniu 6 stycznia w Warszawie na członka PPS. p. Wojciechowskiego dokonano napadu w kawiarni.

„Przebieg zajścia był następujący. Dowiedziawszy się przez swoich „wywiadowców“, że tow. Wociechowski jest w tej kawiarni, zjechało **samochodem na miejsce 7 czy 8 pałkarzy.** Trzech z nich **weszło do kawiarni i rzuciwszy się na tow. Wojciechowskiego, dotkliwie go pobili.** Dwaj z pośród tych trzech napastników to znani wśród robotniczej Warszawy ze swoich „bohaterskich“ wystąpień pałkarze p. Jaworowskiego“.

Nosił wilk, ponieśli i wilka. Bojówka biła dawniej przeciwników PPS., teraz bije swych niedawnych protektorów.

Które pismo p. Bartel „kopnął“?

„Głos Prawdy“ zbagatelizował list pana premjera do p. Meysztowicza z wyrazami potępienia napaści prasowych. Natomiast „Kur. Wileński“ podkreśla, **że odgrodził się** od stanowiska „Głosu Prawdy“ i że wobec tego słowa p. Bartla nie mogą się do „Kur. Wileńskiego“ odnosić.

„Po zastanowieniu się dokładnem nad treścią artykułu, w którym omawialiśmy fakt ustąpienia p. Meysztowicza ze stanowiska ministra sprawiedliwości, **musimy wyrazić głębokie przeświadczenie, że list premjera Bartla w żadnym wypadku nas nie może dotyczyć“.**

Dalej zaprzecza „Kur. Wileński“, jakoby chciał rozbić obóz „jedynkowy“.

„Cieszymy się wcale nie z tego, że ustąpił z rządu minister-konserwatysta, lecz cieszymy się, że ustąpił p. Meysztowicz“.

Współdziałanie z konserwatystami uważa „Kur. Wileński“ za pożyteczne i wskazane „w chwili obecnej“. To znaczy nie na stałe.

Pisma „sanacyjne“ wobec Paderewskiego.

P. Nowaczyński zwraca uwagę w „Polonji“ na wysoce nietaktowne uwagi pism „sanacyjnych“ o wielkim patrjocie, któremu Polska tyle zawdzięcza. Krytykowano, że koncertuje zagranicą, robiono z niego człowieka, który myśli głównie o zbijaniu pieniędzy, nie ma zdolności poza muzycznemi i t. d. „Głos Prawdy“ podał jakąś anegdotkę według której Hoover urządził kiedyś koncert Paderewskiego, który jednak przyniósł deficyt. Wtedy Paderewski zgodził się na odroczenie reszty zapłaty.

„Gdy Hoover po wojnie europejskiej przybył do Polski, miał przypomnieć Paderewskiemu, ówczesnemu premjerowi Rzeczypospolitej o koncercie w San Francisco. Dzienniki amerykańskie nie podają jednak, czy zwrócił należność“.

Do tej anegdotki „Głosu Prawdy“ dodaje Nowaczyński takie uwagi:

„Czy zwrócił należność... To jest najważniejsze. Oto, jak sobie te typy imaginują ustosunkowanie towarzyskie na takich szczeblach... Hoover epizod ze swego życia wesoło przypomina Paderewskiemu... Na to Paderewski: a ile było brachu tej forsy?... Hoover: nie wiem, nie pamiętam, może wy pamiętacie Pader?... Nie, nie pamiętam, widzi mi się ze sto dolarców... Gadaj zdrów, wam teraz byczo! Co ja wam będę oddawał?... Niema tak dobrze! Dawajcie, Hoover, pókim dobry...

Na co Hoover odwraca się na pięcie i odchodzi szybko... „Dzienniki amerykańskie nie dodają, czy zwrócił należność“.

Jędrek-Mędrek zielono-balonikowy.

Jeden tylko ze współczesnych polskich pisarzy został przez część prasy nazwany „Mędrcem“. Nie jest nim jednak K. H. Rostworowski, rzucający w swoich dramatach wizje wielkich duchowo — moralnych konfliktów, — nie jest nim autor „Próchna“, który z niezwyczajną wnikliwością wgłębił się w duszę przedwojennej naszej inteligencji, — nie jest nim Staff, rozmyślający po wojnie nad tajemnicami Najwyższego Bytu. Jest nim zaś popularny w pewnych kołach autor swobodnych piosenek „Zielonego Balonika“ i tłómacz francuskich Diderotów — Boy-Żeleński.

Zaszczytny tytuł „Mędrca“ otrzymał Boy-Żeleński niedawno. Nie wtedy, kiedy przy pomocy nieznanych bliżej uczonym metod „naukowych“ doszukiwał się „prawdy dziejowej“ w wiedeńskiej potrzebie z 1683 r., ani wtedy, kiedy Kartezjusza wydawał pod opaską z napisem: „Tylko dla dorosłych“. Ale dopiero wtedy, kiedy dotychczasowe zainteresowania porzucił na rzecz zjawisk z życia seksualno-rodzinnego. Wtedy to rozpoczął swoje „pasterskie — jak sam się chwalił — objazdy“ dla umacniania „wiernych“ w przywiązaniu do wolterowskich i diderotowskich idei. Wtedy także feljeton „Kurjera porannego“, w którym od paru lat pisuje, zamienił na kazalnicę dla pouczeń z ulubionego przez siebie zakresu.

Lecz Boy-Żeleński nie ma warunków do tej nowej swej roli. Brak mu i głębi myśli i poczucia odpowiedzialności... To, co pisał dotąd oryginalnego, było wodą; nic dziwnego, że „tomy Boya“ urosły do cyfry blisko — zdaje się — setki... Bez zażenowania zaś, któreby odczuł, gdyby w nim była chociażby iskra poczucia odpowiedzialności, — usprawiedliwiał homoseksualizm. Ani więc głęboki, ani poważny pisarz. I taki człowiek został nazwany „Mędrcem“. Drugi Staśko; tylko Staśko obznajomiony z Diderotem w oryginale.

Ten to „Boy-Mędrzec“ wystąpił ostatnio w „Kurjerze Porannym“ z artykułem przeciw „obłudzie“, jaką jego zdaniem stanowią przepisy katolickiego prawa kanonicznego o zawieraniu, względnie unieważnianiu małżeństw. Jak wszystko, co dotąd oryginalnego napisał, tak i ostatni artykuł nosi na sobie cechy starych jego wad: powierzchowności i nieodpowiedzialności.

Powierzchownym jest bowiem Boy, gdy twierdzi, że katolickie unieważnienie małżeństwa wychodzi właściwie (!) na rozwód, i że jedyną trudnością, o którą się czasem rozbija proces konsystorski, to — kwestja opłat. Niech by Boy-Żeleński zadał sobie trud zbadania któregoś z tych procesów. Lecz nie! Boy-Żeleński woli wierzyć pewnej „młodej osobie“, — to znów „pewnej matce dwojga dzieci“ — wogóle zawsze „pewnym“ swoim „znajomym“, których wiarogodność opiera się wyłącznie na autorytecie Boya. Z temsamem brakiem poczucia odpowiedzialności powołuje się Boy na „pewnych“ księży: na jednego, którego spotkał w „pewnem“ mieście kąpielowem przy bridżu, — na innych, o których nawet i tej ważnej (!) okoliczności nie podał, w co z nimi grał w karty.

„Polak-Katolik“ nazwał te wywody „Boy-Mędrca“ po prostu anegdotami; zakwestjonował ich wiarogodność, a w dłuższym wywodzie zakwalifikował je między inwencje i plotki... Oburzył się na niego Boy, bo — jakże? Któż się ośmiela targnąć na autorytet „Mędrca“? Kto na tyle bezczelny, że się nie ogląda na zasługi tłómacza „najcelniejszych arcydzieł“ francuskich, a twórczość zielono-balonikową poddać chce objektywnej krytyce?

Mam wrażenie, że tym razem nie „Polak-Katolik“, lecz „Boy-Mędrzec“ ma słuszność. Do zielono-balonikowej bowiem twórczości stosować trzeba inną miarę, niż do twórczości poważnej. Twórczość Boya obraca się w świecie myśli i odczuwań tych paniuś, dla których plotka i skandalik jest żywiołem! Na takie zaś przez naturę czy wychowanie upośledzone istoty najlepszym sposobem jest przygwożdżenie plotkarstwa i przestroga społeczeństwa przed niem!... Z feljetonów Boya daje się wyczuć radość, ile razy katolicka strona wdaje się z nim w dyskusję poważną. Dzięki niej bowiem choć na chwilę staje Boy przed społeczeństwem nie w codziennej swej szacie arlekina, ale w odświętnej todze filozofa. Dzięki nim Jędrek-Mędrek zielono-balonikowy awansuje na „Mędrca“, a prosty kolporter skandalików towarzyskich na rycerza nowego jakiegoś porządku moralnego.

„Boy-Mędrzec“ zna najnowszą literaturę francuską. Przynajmniej znać winien. Zna więc (przynajmniej znać winien) nowego ducha, który ją przenika. Zna Bourgeta, zna Paul Claudela, Maritain'a, Jammes'a i tych, którzy wyczarowują najpiękniejsze zaiste ducha ludzkiego wzloty. Boy jednak ugrzązł w literaturze Voltaire'ów i Diderotów z przed stu przeszło lat. Prawie na Balzacu kończy swój przegląd francuskiej twórczości! Dlaczego? Czy z obawy, że polskie społeczeństwo nie mogłoby strawić Bourgeta? Lecz byłby to policzek dla nas! Czy z przeświadczenia, że jako duchowo obcy ideałom współczesnej Francji literackiej nie mógł by w jej pracę wniknąć? Byłoby to znów dla niego świadectwo moralnego ubóstwa... W każdym razie jedno jest pewne: „Boy-Mędrzec“ stoi obcy współczesnej twórczości Francji! „Boy-Mędrzec“ woli z Dekobrą łaskotać naskórek rechoczącego ze śmiechu nuworisza, niż z Jammes'em i Bourget'em budzić w nim duszę. Odbiera zarobek łaziebnikom, gardzi rolą — filozofa! Oto — „Boy-Mędrzec“. **W. Z.**

Jak się żydom w Polsce powodzi.

Kilka cyfr, które dobrze należy pamiętać.

Nie było jeszcze sesji Sejmu, na którejby się żydzi nie skarżyli na upośledzenie i pokrzywdzenie. Stale mówią o swych „krzywdach“ zarówno na posiedzeniach całej Izby, jak w komisjach, zwłaszcza w komisji budżetowej. Ktoby sobie chciał wyrobić sąd o położeniu żydów w Polsce na podstawie mów i interpelacyj posłów żydowskich, musiałby dojść do wniosku, że żydom jest w Polsce strasznie źle. Ale wtedy nie mógłby zrozumieć, dlaczego mimo wszystko żydzi garną się do tej „antysemickiej“ Polski, a nawet opuściwszy ją — wracają!

Dowodem cyfry. W roku 1925 **wyjechało z Polski do Palestyny około 17.000 żydów,** ale w następnym roku już tylko około 7 tysięcy, a blisko 2 tysiące do Polski wróciło. A w roku 1927 wyjechało do Palestyny niespełna tysiąc żydów, wróciło przeszło dwa tysiące! W ubiegłym zaś roku również więcej żydów do Polski wróciło, niż wyjechało. Jeśliby taki stan trwał nadal, to Palestyna mieściłaby zaledwie — jak obecnie — setną część narodu żydowskiego, a za to Polska stałaby się głównym ośrodkiem działań międzynarodowego żydostwa.

W Palestynie jest około 150 tysięcy, w Polsce przeszło 3 miljony żydów. Nic dziwnego, że tu się czują najpewniejsi i występują z coraz śmielszemi żądaniami.

Żądają rozszerzania praw języka hebrajskiego i popierania szkolnictwa hebrajskiego, ale nie zważają na to, że tym językiem mało kto mówi. Nawet na ostatnim kongresie syjonistycznym, który się odbył w r. 1927 w Bazylei, mówiono prawie wyłącznie po niemiecku lub żargonem, ale nie po hebrajsku!

Skarżą się też żydzi na „numerus clausus“ w szkołach akademickich, ale doprawdy dziwne to ograniczenia, które nie przeszkadzają żydom tworzyć 20, a nawet 30 procent studentów na niektórych uniwersytetach! We wszystkich szkołach wyższych jest akademików żydowskich przeszło 20 procent, to znaczy dwa razy więcej niż ludności żydowskiej w Polsce. Nie mniej, lecz więcej! A zatem żydom nie grozi niebezpieczeństwo braku warstwy inteligencji, natomiast społeczeństwo polskie musi się obawiać zalewu żydowskiego.

Nie wszędzie procent żydów jest tak wysoki, jak w handlu lub w wolnych zawodach. **W armji** jest — jak to w ub. roku stwierdzono w komisji budżetowej — **15.263 szeregowych żydów, to znaczy około 5%, czyli dwa razy mniej, niż ludności żydowskiej.** Do służby wojskowej ta mniejszość narodowa się nie kwapi.

Od paru lat zaczęli się żydzi skarżyć na pomijanie ich przy reformie rolnej. W r. 1927 powstało żydowskie Towarzystwo Osiedli Rolniczych „TOR“. Jego organizatorowie zamierzają kolonizować Polesie. Gdy w jesieni 1927 r. Polska otrzymała pożyczkę amerykańską, niektórzy działacze żydowscy w Ameryce i w Polsce byli zdania, że część pożyczki należałoby przeznaczyć nie na co innego, jak właśnie... na **osiedlenie kilkudziesięciu tysięcy rodzin żydowskich na Polesiu.**

Że po skolonizowaniu Polesia zaczęliby żydzi domagać się prawa do kolonizowania rdzennych, odwiecznie polskich województw, to można uważać za pewne. Trudno bowiem żydów zadowolić. Żądania i plany ich idą bardzo daleko i wcale się nie zmniejszają. Przeciwnie każde ustępstwo pobudza żydów do stawiania dalszych żądań.

Gdy w lipcu 1925 r. ministrowie St. Grabski i Al. Skrzyński zawarli z żydami słynną „ugodę“, było jasnem, że parlamentarne koło żydowskie będzie wysuwać coraz to nowe żądania. Po pp. Grabskim i Skrzyńskim przyszli ministrowie jeszcze życzliwsi dla żydów, zaś prezesurę klubu żydowskiego, obejmowali politycy bardziej natarczywi, mniej ustępliwi. Po pos. Reichu, który zawierał z p. Grabskim „ugodę“, a który był uważany za polityka umiarkowanego i kompromisowego, objął ster pos. Hartglas. Pod jego kierownictwem posłowie żydowscy zaczęli wnosić interpelacje przeciwko odczytom „Rozwoju“, przeciwko podręcznikom szkolnym, w których stwierdzano opanowanie handlu przez żydów i t. d. Tenże pos. Hartglas pisał w marcu 1926 r. w żydowskim „Naszym Przeglądzie“:

„Zakres naszych żądań narodowych, mimo, że bardzo skromny, sięga dalej niż to zakreśla Konstytucja i Traktat Wersalski. Gdy już to, co nam te dwa akty ustawodawcze przyznały, zostanie w czyn wcielone, wtedy będziemy stawiali dalsze żądania“.

Po pos. Hartglasie przewodnictwo klubu żydowskiego objął pos. Grynbaum. Nie powiedział on jeszcze, jaki jest całkowity program żydowski, ale to wiemy, że obok żądań słusznych zawiera takie, których Polska czynić nie może, bo zaczęłaby się stawać Judeo-Polską.

Nie żydom, lecz nam grozi niebezpieczeństwo. Jesteśmy atakowani na froncie zarówno gospodarczym jak kulturalnym. Musimy się przed zalewem żydowskim solidarnie i wytrwale bronić. (S. A. P.)

Polskie paradoksy.

Kaplica czy bufet.

W dawnym pałacu Branickich w Białymstoku mieści się dzisiaj urząd wojewódzki i państwowe seminarjum żeńskie. W pałacu tym znajduje się także stylowa kaplica, zdobna w cenne freski i stjuki.

Jak sądzicie czytelnicy komu kaplica ta winna być oddana?

Każdy z was odpowie: seminarjum żeńskiemu, gdyż seminarjum potrzebuje kaplicy na niedzielne nabożeństwa.

Ba, ale województwo w czasie balów potrzebuje także dużej sali na... bufet z alkoholem albo na buduar dla pań. Istnieje zatem sprzeczność interesów.

P. wojewoda Kirst już ją pogodził: seminarjum nie dostanie kaplicy.

Motywem decyzji wojewody jest nadzieja, że w kaplicy tej będzie obradował samorząd wojewódzki, jeśli zostanie wreszcie kiedyś powołany do życia. Dotąd o nim nikt nie myśli, ale gdy powstanie, to akurat musi w dawnej kaplicy — nie gdzieindziej — obradować. Nabożeństwa dla seminarzystek? Jest dla nich sala gimnastyczna.

Uwięzienie posła słowackiego w Bratisławie.

Uwięzienie posła Tuki, ze słowackiej partji ks. Hlinki, zajmuje w tej chwili umysły w Czechosłowacji. Stoi on pod ciężkiemi zarzutami zdrady stanu. Rządowa „Prager Presse“ donosi, że **Tuka dąży do odłączenia Słowaczyzny od Czech, a przyłączenia jej do Węgier.** W tym celu miał 40 do 50 współpracowników, po największej części byłych oficerów, którzy pomiędzy siebie mieli podzielić wysadzanie mostów, składów amunicji i t. p. na wypadek powstania słowackiego. Tuka miał mieć dokładnie opracowany plan całej przyszłej akcji.

Na razie — twierdzi „Prager Presse“ — **ograniczał się Tuka do akcji szpiegowskiej.** Miał posiadać w Wiedniu kancelarję do tego celu, a na jej czele trzymał b. niemieckiego pułkownika. Kancelarję szpiegowską miał finansować rząd węgierski, mianowicie b. min. Rakowski. Pieniądze otrzymywał Tuka przez bank w Bratislavie. Ponadto stwierdza „Prager Presse“, że Tuka, który był profesorem uniwersytetu węgierskiego w Bratisławie przed wojną, po wojnie pobierał pensję profesora uniwersytetu, dalej z Budapesztu, i również drugą pensję od rządu czeskiego.

Tyle organ p. min. Benesza.

Sprawa Tuki jest sensacyjną. Trudno jednak w tej chwili powiedzieć, czy zarzuty postawione Tuce są słuszne. Dopiero zaczęło się przesłuchiwanie aresztowanego. Przed ustaleniem aktu oskarżenia nie można więc powiedzieć, czy i jaka na Tuce ciąży wina.

Z drugiej strony partja Ks. Hlinki atakuje władze czeskie ostro z powodu aresztowania Tuki. W jednym zaś ze swoich oświadczeń wprost stwierdza, że — za działalność Tuki bierze na siebie pełną odpowiedzialność, i że **Tuka jest niewinny.**

Przed paroma dniami podała prasa czeska, że Tuka był w porozumieniu z ks. Jehliczką, znanym madziarofilem słowackim. Potem jednak podano, że ks. Jehliczka tylko proponował Tuce współpracę, jednak Tuka propozycję odrzucił.

Jest to w każdym razie sprawa, która animuje umysły w Czechosłowacji i źle wpływa na spoistość koalicji rządowej, do której wchodzą także koledzy Tuki ze stronnictwa ks. Hlinki.

Ogólna rejestracja ludności?

Według wiadomości z Warszawy, w połowie lutego ma być przeprowadzona w całej Polsce ogólna rejestracja ludności. Rejestracja ta zarządzona zostanie przez ministra spraw wewnętrznych na podstawie rozp. Prezyd. Rzplitej o ewidencji ludności.

Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że rejestracja ta jest konieczna, gdyż w chwili obecnej 80 proc. obywateli nie mieszka faktycznie w tych gminach, do których są przynależni. Pozatem na kresach, gdzie prowadzone były przestarzałe księgi stanowe panuje obecnie w tej dziedzinie zupełny chaos.

Kasa im Henryka Melcera.

w celu szerzenia kultury muzycznej.

W Warszawie powstało w tych dniach stowarzyszenie pod nazwą Kasy im. Henryka Melcera. Zadaniem tego stowarzyszenia jest rozwinięcie szerokiej działalności w celu niesienia pomocy tak wszelkim gałęziom sztuki muzycznej jak i artystom. Nazwę przybrało Towarzystwo w zamiarze upamiętnienia zasług zmarłego niedawno znakomitego muzyka polskiego Henryka Melcera, którego praca pedagogiczna była przez cały czas duchem tym owiana. Zarząd Stow. spocznie w ręku Rady naukowej, do której wejdzie kilkunastu członków, ludzi zajmujących w polskim świecie muzycznym wybitne stanowiska. Inicjatorem stowarzyszenia jest Stefan Benzet członek spółki akc. „Filharmonji Warszawskiej". Protektorat objął na zaproszenie założycieli Ignacy Paderewski.

Wyrzekają się gazów trujących.

Z Genewy donoszą: Rząd francuski zawiadomił sekretarjat generalny Ligi Narodów, że rządy belgijski i egipski złożyły w archiwach rządu francuskiego dokumenty ratyfikacyjne protokułu, dotyczące zakazu używania na wojnie gazów trujących i środków bakterjologicznych zawartego w Genewie 7 czerwca 1925 r. Do protokułu przystąpiły bądź też ratyfikowały go dotychczas następujące państwa: Austrja, Belgja, Egipt, Włochy, Liberja, ZSSR. i Wenezuela.

Na ziemiach Rzpltej

Jeszcze jeden polski lot transatlantycki.

Start odbędzie się z Polski, lot finansuje ziemiaństwo pomorskie.

Do Departamentu Lotnictwa M. S. Wojsk. zwrócił się ostatnio okręgowy Komitet Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Toruniu z prośbą o udzielenie wskazówek technicznych i fachowych dla przygotowania lotu transatlantyckiego. Lot ten ma być dokonany przez pilota 4 pułku lotniczego por. Niewiarowskiego. **Start odbyłby się z Polski.** Koszty lotu pokryje ziemiaństwo pomorskie, a przeprowadzenie organizacji lotu wzięła na siebie Liga Obrony Powietrznej Państwa.

Ministerstwo Spraw Wojskowych oświadczyło podobno, iż nie udzieli żadnej pomocy, ani moralnej, ani fachowej żadnemu z przygotowujących się polskich lotów transatlantyckich przed dokonaniem lotu transatlantyckiego mjr. Idzikowskiego i Kubali.

Pomnik ku czci poległych lotników w Warszawie.

Jak donoszą z Warszawy, z polecenia komitetu uczczenia pamięci poległych lotników, **wytwórnia krajowa przystąpiła do odlewu z bronzu wielkiej rzeźby Wittig**a „Lotnik". Rzeźba stanie na placu Unji Lubelskiej na postumencie granitowym. Figura będzie miała 6 metrów wysokości i wraz podstawą dosięgnie wysokości 4 pięter.

Samolot sowiecki spadł na polskie terytorjum.

Pilot zginął na miejscu.

Teren powiatu słonimskiego był w tych dniach widownią niezwykłej katastrofy samolotu sowieckiego. Podczas szalejącej zawiei w puszczach Porszejskich usłyszano huk motoru samolotu, który w pewnym momencie runął na ziemię. **Pilot poniósł śmierć na miejscu.** Był to aeroplan sowiecki, który zmylił drogę i znalazł się nad polskiem terytorjum, gdzie nastąpiło tragiczne zakończenie lotu.

Nieludzki lekarz nie poszedł do chorego.

Miesiąc aresztu i wykluczenie z Izby Lekarskiej.

Sąd w Chęcinach rozpatrywał w tych dniach sprawę lekarza ambulatorjum miejskiego dr. Aleks. Kotlewskiego, który odmówił pomocy lekarskiej swemu koledze dr. Kaliszewskiemu bez podania przyczyny. **Dr. Kaliszewski zmarł wskutek braku pomocy lekarskiej.** Sąd skazał Kotlewskiego na miesiąc bezwzględnego aresztu za karygodne zaniedbanie obowiązków lekarskich. **Izba lekarska uchwaliła wykluczyć Kotlewskiego ze swego grona i zakazać mu wykonywania praktyki lekarskiej.** Surowy lecz słuszny wyrok.

ARCHIWALJA KS. JÓZEFA PONIATOWSKIEGO W OSSOLINEUM.

Bibljoteka zakładu narodowego im. Ossolińskich otrzymała w tych dniach hojny dar od hr. Adama Głażewskiego w postaci **archiwaljów po księciu Józefie Poniatowskim.** Jest to 10 woluminów inwentarzy i kopjarjusze listów dotyczących spadku po Stanisławie Auguście Poniatowskim i po księciu Józefie. **Specjalną doniosłość mają spisy obrazów i dzieł sztuki. Zbiór ten pochodzi od generała Dominika Paszkowskiego,** niegdyś pełnomocnika siostry i spadkobierczyni księcia Józefa Marji Teresy Tyszkiewiczowej.

POMYŚLNY SEZON ZIMOWY W KRYNICY.

Obecnie sezon w Krynicy trwa w całej pełni. Od istnienia sezonów zimowych w Krynicy nie notowano jeszcze tak znacznego napływu gości. Prócz Domu Zdrojowego i Nowych Łazienek, cały szereg prywatnych will, mieszczących się w centrum zdrojowiska, został wypełniony. Zarząd Zdrojowiska nie szczędzi kosztów i trudów na uprzystępnienie sportów zimowych. I tak: wybudowano wspaniałą skocznię narciarską kosztem 70.000 złotych, następnie wybudowano świetny tor saneczkowy o długości przeszło 1.500 m., oraz duży tor ślizgawkowy. Okoliczne zaś wzgórza stanowiące doskonałe tereny narciarskie, roją się od miłośników tego sportu. Obecny wygląd zewnętrzny Krynicy nie różni się obecnie zupełnie, czy to od S. Moritz, czy też innych mniej słynnych z uprawiania sportów zimowych miejscowości.

DOM ZDROWIA IM. ŚP. P. SULMY W WIERCHOMLI WIELKIEJ.

Jak wiadomo dwa lata temu zostało zainicjowane przez ks. P. Sulmę i dyrektora seminarjum nauczycielskiego w Nowym Sączu wybudowanie przy pomocy społeczeństwa z dobrowolnych składek, Domu Zdrowia dla uczeniuc tegoż seminarjum w Wierchomli Wielkiej. Jak się dowiadujemy, projekt ten zaczyna wchodzić na realne tory, gdyż zakupiono już na ten cel grunt (5 morgów) a prace wstępne mają się rozpocząć latem br. **Dom Zdrowia ma pomieścić 50 łóżek i nosić będzie nazwę Im. ks. Pawła Sulmy.**

BOCIAN NAD CHOJNICAMI.

Jak donoszą z Chojnic, nad miastem i okolicznemi wioskami krążył onegdaj przez czas dłuższy bocian, który wreszcie oddalił się w kierunku południowym.

Ciekawy ten wypadek wywołał liczne komentarze. Wiele osób twierdzi, że tak wczesne pojawienie się bociana zwiastuje wczesną i ciepłą wiosnę. Inni zaś twierdzą, że nie oczekiwany gość „wróży szczęście dla okolicy". Redakcja „Dziennika Pomorskiego" wysłała nawet do Chojnic specjalnego korespondenta, któryby zasięgnął języka, co ludzie mówią o tym fakcie.

POLOWANIA OMAL NIE PRZYPŁACIŁ ŻYCIEM.

W majątku szambelana **Komierowskiego** na Pomorzu odbywało się w tych dniach polowanie na dziki. W czasie nagonki po celnym strzale leśnik J. Lisiak podszedł do rannego odyńca, aby kordelasem dobić zwierzę. W tym momencie ranny dzik ważący około 5 centnarów, zerwał się z ziemi i rzucił się na Lisiaka. Obecni myśliwi osłupieli. Nie można było strzelać, gdyż strzały mogły trafić człowieka. Lisiak rzucił się na ziemię i począł bronić się kordelasem. Na pomoc nadbiegły psy, dzięki czemu napadnięty kordelasem dokończył odyńca. Skończyło się na poszarpaniu uda przytomnego leśnika.

NOWA AFERA WEKSLOWA

Nad wekslami w Bydgoszczy, ciąży ostatnio „jakieś fatum". Po kilku aferach, o których już donosiliśmy, wykryto ostatnio nową i to wcale poważną. Oto aresztowano niejakiego **J. Danigórskiego, handlarza skór, który nabrał towarów na sumę przekraczającą 50 tysięcy zł.** i zamierzał ulotnić się zagranicę. Policja jednak udaremnila ten zamiar oszustowi. Z powodu manipulacji Danigórskiego są poszkodowane również **„Zakłady Garbarskie" w Krakowie.**

SYN USIŁOWAŁ ZAMORDOWAĆ RODZICÓW

W Sawalurkach w pow. buczaczkim, gospodarz St. Suchecki usiłował dokonać morderstwa na osobach swych rodziców, a to w ten sposób, że w czasie kłótni na tle majątkowem wymierzył z karabinu do ojca. W zbrodni przeszkodzili mu domownicy, którzy rzucili się na niego i rozbroili. Sucheckiego aresztowano.

PORUCZNIK MAIERANU ODSTAWIONY DO RUMUNJI.

Przed trzema miesiącami donosiliśmy o aresztowaniu we Lwowie rumuńskiego oficera, porucznika Aleks. Maieranu który zdefraudował 2 miljony lei i zbiegł do Polski. Między rządem rumuńskim a lwowską prokuraturą toczyły się przez czas dłuższy pertraktacje o wydanie zbiega. **Trudność w wydaniu defraudanta stanowił fakt iż był on dezerterem, a więc korzystał z praw azylu.** Ostatecznie sprawę załatwiono w ten sposób, że Maieranu został wydany pod warunkiem, że odpowiadać będzie przed sądem rumuńskim, jako osoba cywilna za oszustwo i sprzeniewierzenie, zaś dochodzenia o dezercję będą umorzone. Oszusta dezertera odstawiono onegdaj pod eskortą do granicy rumuńskiej.

Z całego świata.

W Europie sroży się zima.

Z Paryża donoszą, że wskutek silnych mrozów poniosło tam śmierć 12 osób w ubiegłą niedzielę. Gmina Sainte Baume w departamencie Var jest zupełnie zaspami śnieżnemi odcięta od świata.

Również w Hiszpanji całe wsie są zasypane śniegiem; w okolicach tych daje się odczuwać brak żywności. W pobliżu domostw pojawiają się zgłodniałe wilki. Wielkie masy śniegu zablokowały całkowicie wąwóz Pajares, uniemożliwiając przejazd pociągów. Lawina śnieżna uszkodziła znacznie 5 wagonów towarowych.

Włoski lot Rzym — Nowy Jork.

Włoski podsekretarz stanu w ministerstwie lotnictwa Balbó oświadczył w Nowym Jorku, przed udaniem się w podróż powrotną do Włoch, że z przyszłą wiosną zostanie podjęty lot włoskiego samolotu z Rzymu do Nowego Jorku, bez lądowania. On sam weźmie w tym locie udział, jako pasażer.

Zgon kardynała Tosi.

W dniu 7 bm. zmarł, jak już donieśliśmy, arcybiskup, kardynał Eugenjusz Tosi w r. 66 życia. Arcybiskupem Medjolanu był od r. 1922., kiedy dotychczasowy Arcybiskup. kard. Ratti, został wybrany Papieżem. Zmarły ma wielkie zasługi około rozwoju Katolickiej Akcji. Szczególną pieczą otaczał synną „Opera Cardinale Ferrari".

ZGON ZNAKOMITEGO TEOLOGA.

W dniu 4 b. m. zmarł w Passawie znakomity pisarz teologiczny, Ks. Dr. Ignacy Klug w 52 r. życia. Zmarły był głębokim filozofem, który z talentem poety i wiedzą wybitnego teologa opracował szereg dzieł mądrych i nowoczesnych, jak „Gottes Wert", „Gottes Sohn" (1907) „Kämpfer u. Sieger" (1924) „Heiland der Welt" (1923). W ostatnim roku przygotowywał większe dzieło z zakresu chrześcijańskiej socjologji. Choroba, potem śmierć, uniemożliwiły mu doprowadzenie tego dzieła do końca.

SOWIECKA WYPRAWA NAUKOWA.

Akademja nauk w Leningradzie przystąpiła do organizowania ekspedycji do tajgi syberyjskiej na miejsce upadku olbrzymiego bolidu pod Kulkuskiem. W początkach przyszłego tygodnia wyruszy dla przeprowadzenia szczegółowych badań. Sfery naukowe przywiązują wielkie znaczenie do wyników zamierzonej ekspedycji.

JUBILEUSZOWE ZNACZKI POCZTOWE W CZECHOSŁOWACJI.

Z okazji 1000-letniej rocznicy śmierci księcia Wacława, założyciela zjednoczonego państwa czeskiego, wyda zarząd czeskosłowackich poczt i telegrafów nowe jubileuszowe znaczki pocztowe, które niewątpliwie wywołają wielkie zainteresowanie w zagranicznych kołach filatelistycznych. Ponadto wypuszczone zostaną nowe karty korespondencyjne z fotografjami rozmaitych pamiątek historycznych.

W BERLINIE MILJON CHORYCH.

Według doniesień dzienników berlińskich liczba chorych na grypę w stolicy Niemiec wynosi obecnie około miljon osób.

Drobne wiadomości.

NOWI EMIGRANCI Z KOWNA PRZYBYLI DO WILNA. Są to Rosjanie z żonami, mianowicie współpracownik kowieńskiego „E ha" Karnopolskij i b. pułkownik armji carskiej Czerniewieckij.

„BETLEEM POLSKIE" RYDLA ODEGRANO W WIĘZIENIU w Tarnowie. Więźniowie wykonali własnoręcznie wszelkie dekoracje i kostjumy.

W CELU UZYSKANIA PREMJI ASEKURACYJNEJ PODPALILI właściciele fikcyjnego składu jaj w Kopyczyńcach, ubezpieczonego na 11 tysięcy zł., realność, w której znajdował się ów „skład". Śledztwo wykryło winę właścicieli braci Słobodzianów.

ZMARŁ PO WYPICIU AMONJAKU ZAMIAST LEKARSTWA na zęby niejaki Leon Stakel w Kamienicy koło Bielska. Zabiegi lekarskie okazały się bezskuteczne.

WULKAN CALBUCO w Chile jest znowu czynny. Strumień lawy wzniecił pożar lasów i spowodował wezbranie rzek.

NAD KUBANIEM w Rosji płoną lasy na przestrzeni 30 km².

Jeszcze echa konkursu.

Prezydent Rolle nie widzi żadnych uchybień w działalności Komisji konkursu literackiego.

Prezydent miasta Krakowa p. sen. Rolle w wywiadzie ze mną na temat konkursu literackiego i podnoszonych w związku z nim zarzutów, udzielił mi następujących informacyj, nader znamiennych dla całej sprawy.

— czy pan Prezydent otrzymał już zapowiedziane w oficjalnym komunikacie do prasy wyjaśnienia ze strony przewodniczącego Komisji konkursowej p. Rektora Kallenbacha?

— Owszem. Przeprowadziłem na ten temat z Rektorem Kallenbachem rozmowę, z której przekonałem się, że Komisja postępowała zupełnie legalnie i nie mam żadnych wątpliwości co do jej orzeczeń. Rozmowa ta upewniła mnie, o czem przedtem nie wątpiłem, że Rektor kierował się w swem przewodnictwie Sądu konkursowego wyłącznie kryterjami literackiemi i widzę, że ogromnie jest tem poruszony, iż w zadanie czysto literackie, jakiego się podjął, wplotły się momenty bardzo od tych zadań dalekie, na co już ani wpływu nie miał i opanować ich nie zdołał.

— A co Pan Prezydent sądzi o działalności Komisji?

— Wychodzę z założenia, że z chwilą gdy regulamin Komisji konkursowej został zatwierdzony przez Komisję teatralną Rady miasta, cała sprawa weszła na tory czysto literackie. Sąd konkursowy działał zupełnie autonomicznie, niezależnie od żadnych czynników miejskich, odpowiedzialny za swoją decyzję tylko przed opinją publiczną. Regulamin Sądu zezwalał na kooptowanie nowych członków Komisji, mówił o możności kumulowania pewnych kwot, uważam zatem, że zezwalał na ich podział. W ocenie sztuk są dominujące momenty czysto literackie, bez względu na osobę autora. Jestem przekonany, że Komisja kierowała się wyłącznie temi względami i nagrodziła sztuki przedstawiające nieprzeciętne walory artystyczne. Aczkolwiek jestem zdecydowanym przeciwnikiem napastliwej formy wystąpień p. Nowaczyńskiego przeciw Krakowowi bez żadnych uzasadnionych powodów (!), to jednak dla mnie w konkretnym wypadku jest miarodajną sztuka, a nie jej autor. Podobnie jednak, jak siebie nie uważam za powołanego do orzekania w sprawach literackich, tak i daleki jestem od wciągania Rady miasta w dyskusję nie będącą terenem jej kompetencji. Byłoby to stwarzaniem w Sądzie konkursowym jakiejś wyższej, drugiej instancji; rzecz to nie do pomyślenia, a w konsekwencji nawet karykaturalna. Niewątpliwie stanowisko to podzielą członkowie Rady.

— Sprawozdawca teatralny „Nowego Dziennika" donosił, że dyrektor Teatru miejskiego w Krakowie p. Dr Nowakowski zwrócił się do Pana Prezydenta z żądaniem wytoczenia mu dochodzeń w związku z podnoszonemi przeciwko Dyrekcji zarzutami?

— Tak jest, takie życzenie dyr. Nowakowski do mnie skierował, uważam to jednak za wynik zbytniej wrażliwości. P. Nowakowski za swoje stanowisko w Sądzie konkursowym odpowiada, jak wszyscy członkowie, przed swem sumieniem literackiem i opinją publiczną. Uchybień służbowych, jako dyrektor miejskiego Teatru w tym wypadku nie uczynił żadnych, więc i do dochodzeń niema powodu.

— Obiegają pogłoski, że dyr. Nowakowski zrzeka się kierownictwa Teatru na najbliższe trzechlecie i że w tym kierunku wystosował pismo do Prezydjum miasta?

— Owszem, dyr. Nowakowski zwrócił się do mnie z przedstawieniem, że gdybym miał jakie trudności z racji ostrej krytyki, jaka jest podnoszona z pewnych kół pod jego adresem, wówczas stawia swoje stanowisko do mej dyspozycji. Nie mam zamiaru z tej oferty korzystać, uważam bowiem p. Nowakowskiego za dobrą siłę i mam zamiar wkrótce wystąpić na Komisję teatralną i Radę miasta z **wnioskiem na powierzenie p. Nowakowskiemu kierownictwa Teatru na dalsze trzy lata.** P. Nowakowski naturalnie nie jest bez wad, jednak zalety jego pokrywają wielokrotnie jego usterki.

— Czy jest prawdą, że Pan Prezydent myśli o wydzierżawieniu Teatru miejskiego?

— Dotąd tej sprawy wogóle nie rozważałem, a tem samem niczego w tym względzie nie postanawiałem. Teatr krakowski był pierwszym w Polsce, który z formy dzierżawnej przeszedł po śmierci ś. p. Pawlikowskiego na etat miejski. Obecnie jesteśmy świadkami procesu odwrotnego, jaki przechodzi teatr lwowski. Z doświadczenia tego teatru będziemy czerpać naukę dla siebie.

STANISŁAW LIPECKI.

HUMOR

Ukarane skąpstwo. Pani S. lubi oszczędności. Korzysta więc ze sposobności i spotkawszy na ze braniu towarzyskiem lekarza-specjalistę, zaczyna dopytywać się o radę na różne swe dolegliwości. Lekarz słucha grzecznie, poczem powiada krótko — Pani będzie łaskawa rozebrać się, to zbadam...

Literatura.

NAPOLECN BONAPARTE JAKO LITERAT

Prasa angielska donosi, że polskiemu uczonemu historykowi, prof. Aszkenazemu udało się wynaleźć nowelę, napisaną przez Napoleona Bonaparte, pt. „Clisson i Eugenja" w której Napoleon opisuje pierwszą swą miłość do p. Desiree Claret, przyszłej żony marszałka Bernadotte'a, którego Napoleon obdarzył tronem szwedzkim.

Nowelę tę zabrał Napoleon na wyspę św. Heleny. Prof. Aszkenaze odnalazł ją teraz w jednej z biljotek angielskich i z trudnością doprowadził do stanu czytelnego. Kartki były mocno nadgryzione zębem czasu i trzeba było jednę po drugiej z najwyższą cierpliwością odczytywać.

Napoleon pisał tę nowelkę, gdy był jeszcze młodym oficerem artylerji. W opisie swym dał prawie własną autobjografję. Nowelka napisana jest bardzo żywym, pięknym stylem i czyta się ją jednym tchem.

Prasa angielska donosi, że prof. Aszkenazy zamierza nowelkę wydać w języku francuskim i w tłumaczeniach — angielskiem i polskiem. Polskie tłumaczenie ukaże się najpierwej, w Warszawie.

Ruch wydawniczy.

KALENDARZ DUSZPASTERSKI parafji św. Szczepana w Krakowie na rok 1929, Kraków, 1928 str. 84.

Klęską duszpasterstwa w wielkich miastach są wielkie parafje. Znika bowiem z nich możność osobistego kontaktu duszpasterza z parafjanami, bez czego niema normalnego życia religijnego w katolickiem społeczeństwie. Należy dążyć do podziału zbyt licznych parafij: w tym kierunku idą wysiłki np. władz kościelnych w Wiedniu, Monachjum i Paryżu, gdzie zwłaszcza przedmieścia pokrywają się siecią małych parafij. Dopóki jednak to nie nastąpi, obowiązkiem duszpasterzy w wielkich parafjach jest unikać kontaktu z wiernymi na innej drodze.

Na oryginalny sposób wpadł nowy proboszcz parafji krakowskiej św. Szczepana, Ks. Dr. A. Moliński. Nie mogąc się zetknąć ze swoimi parafjanami inaczej, porozumieć chce się z nimi za pośrednictwem słowa drukowanego. W tym celu wydał na rok bieżący „kalendarz duszpasterski". Znajdą w nim wierni poza „calendarium" wszystko to, co potrzebne do utrzymania kontaktu z Kościołem i z organizacją kanoniczną parafij. A więc zarys hierarchji katolickiego Kościoła, zarys historyczny parafji św. Szczepana, jej stanu obecnego, porządek nabożeństw w kościele par. i w kaplicach na terenie parafji, pouczenie o obowiązkach religijnych w zakresie życia rodzinnego, społecznego, w zakresie czytelnictwa, organizacyj katolickich.

Można powiedzieć, że innowacja ks. prob. Molińskiego jest szczęśliwym pomysłem zapobieżenia trudnościom, które powoduje w mieście wielka parafja. Z tego względu zasługuje na uznanie.

„SPRAWY NARODOWOŚCIOWE" NR. 5, Rok II. Cena 5 zł. Wyszedł nowy numer „Spraw Narodowościowych", który zawiera: wspomnienie pośmiertne o ś. p. Edwardzie Maliszewskim pióra St. Thugutta, fachową krytykę spisu ludności w Prusach w r. 1925 z punktu widzenia mniejszości językowych — Mieczysława Przyskiego, dr. Jana Stankiewicza nader interesujący artykuł o narzeczach języka białoruskiego, w którym autor stwierdza, że język białoruski daje się podzielić na dwa narzecza: dysymilacyjne i niedysymilacyjne. W artykule p. t. „Wyrok Starego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w sprawie szkół mniejszościowych na Górnym Śląsku" — autor (Mirolub) poddaje szczegółowej analizie orzeczenie Trybunału Haskiego z dnia 26 kwietnia 1928 r., dotyczące uprawnień mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku. Poza tem omawiany Nr. „Spraw Narodowościowych" zawiera bogatą kronikę ze spraw mniejszościowych w Polsce i poza Polską (m. in. Polacy w Niemczech). Kończą numer notatki sprawozdawcze z działalności Instytutu Badań Spraw Narodowościowych oraz recenzje. Nowy numer „Spraw Narodowościowych", jak i poprzednie, zasługują na baczną uwagę wszystkich, którzy interesują się kwestjami narodowościowemi, tak ważnemi z punktu widzenia interesów naszego państwa i narodu. Do nabycia w księgarniach i administracji „Spraw Narodowościowych" Warszawa, ul. Jasna 19 (II. p.), tel. 46 64.

———OO———

Z krakowskich sal koncertowych.

Koncert Kiepury w Starym Teatrze.

Jan **Kiepura** miał słuszność, mówiąc niedawno, że Polska jest za biedna, żeby mogła go opłacać. Skorzystał więc z przyjazdu na święta do rodziny i wystąpił z jedynym koncertem w sali Starego Teatru. Nie myślcie jednak, że postawił publiczności warunki skromniejsze niż poprzednim razem. Ceny biletów były tak wygórowane, że istotnie tylko niewielka ilość mieszkańców Krakowa mogła sobie pozwolić po świętach i pod koniec miesiąca na przyjemność słuchania Kiepury. Koncert odbył się więc już nie tylko nie w trzech salach równocześnie, ale w jednej bardzo przerzedzonej i nawatowanej. Nie można się dziwić temu tak bardzo zredukowanemu zainteresowaniu nawet wobec koncertu śpiewaka, którego niedawny występ obudził tak senzacyjne zaciekawienie. Rzecz zupełnie zrozumiała, należy bowiem pamiętać, że Kiepura ogłosił program identyczny z programem koncertu wiosennego. Śpiewał też identycznie tak samo jak ostatnim razem, co jednym może wystarczać, podczas kiedy inni mogą mieć już na tym punkcie zastrzeżenia. Śpiewak o tak fenomenalnych warunkach głosowych, o takiej możności rozwoju, powinien nareszcie zrozumieć, że musi zacząć pracować w kierunku uszlachetnienia swojej sztuki, że musi wzbogacić swój repertuar, posiąść czynniki, które mu umożliwią dotarcie do istotnych wyżyn artyzmu. Niechże nareszcie przestanie ufać tylko swoim impresarjom i agentom od klaki i płatnych reklam. Może w dalszej jego karjerze zaważy także głos nie snobów i wyzyskiwaczy wszelkiego rodzaju, ale głos muzyków i estetów, za który kiedyś Kiepura będzie z pewnością niemniej wdzięczny jak dzisiaj jest wdzięczny naturze, która wyposażyła go w tak bajeczne warunki śpiewackie. Prof. Urstein akompanjował po mistrzowsku. **Zdz. J.**

Kino.

ZE ŚWIATA FILMU.

— Polski film **„Huragan"** wyświetlono w paryskim kinoteatrze „Rielto", jako „film dźwiękowy". Krytyka odniosła się z uznaniem do obrazu i pochwaliła zwłaszcza pierwszą część dramatu, wyróżniając z wykonawców: Zbyszka Sawana i Renatę Renée.

— Wytwórnia polska „Leo-Film" przystępuje do nakręcania **„Policmajstra Tagiejewa"** według powieści Gabrjeli Zapolskiej. Główne role odtworzą: Samborski (rola tytułowa), Zbyszko Sawan, Nora Ney i inni. Reżyseruje Gardau.

— **Pola Negri** zawarła umowę z Tow. „Pathe-Exchange", które podjęło się wprowadzenia jej europejskiej produkcji na rynki amerykańskie. Realizacją pierwszego filmu francuskiego **„Naszyjnik królowej"** zajmie się reżyser Gaston Ravel, zaś film angielski **„Cezar i Kleopatra"** podług dramatu B. Shaw'a, wyreżyseruje jeden z wybitnych filmowców niemieckich.

Przymusowa podróż. — Jeszcze tu jesteś? Słyszałem, że miałeś wyjechać na cztery tygodnie. — Tak, miałem wyjechać, lecz w ostatniej chwili sprawa wzięła pomyślniejszy obrót: właśnie dziś zamienili mi na grzywnę...

Po Sylwestrze. — I znów wczoraj upiłeś się? — Moja kochana, nie wygrzebuj, proszę cię, zeszłorocznych historyj!

Skromny początek. — Kiedy otwierałem moje przedsiębiorstwo, nie posiadałem nic więcej, oprócz własnego rozumu. — To istotnie bardzo skromny początek!

Najświeższe wiadomości. Do redakcji dziennika wpada poirytowany jegomość. — Czy to prawda, że nazwaliście mnie w waszej gazecie oszustem, szubrawcem i bandytą? — Wykluczone! Zamieszczamy tylko nowe wiadomości...

Sport.

Spadek formy naszych skoczków narciarskich.

Na marginesie ostatniego konkursu skoków **w Zakopanem** mamy do zanotowania przykrą niespodziankę: **spadek formy u naszych znakomitszych narciarzy,** co budzi słuszną obawę o wynik w niedalekiem spotkaniu z silną konkurencją zawodników zagranicznych podczas Mistrzostw Europy. Spadek formy udowadnia fakt, że 15-letni **Marusarz** uzyskiwał i **uzyskuje skoki niewiele gorsze od skoków czołowych narciarzy** naszej „extra" klasy. Na sporą ilość skoków tylko dwa przekroczyły minimalne **50 metrów,** a to skoki zwycięzcy, **Rozmusa** (56 i pół) i Br. Czecha (53 m.). Reszta, po największej części obraca się w granicach od 25 m. do 48 i pół, biorąc naturalnie pod uwagę tylko skoki ustane. Zastraszający to objaw i nic dobrego nie wróżący, jeśli uprzytomnimy sobie, że już dziś skoczkowie zagraniczni uzyskują długości stale od 60 metrów wzwyż. Naprawdę smutna to perspektywa dla naszych narciarzy!

Piłkarze polskich kolonij w Niemczech odnoszą sukcesy.

Nowoutworzona, polska drużyna piłkarska przy **Sokole berlińskim** może się już poszczycić szeregiem zwycięstw nad drużynami niemieckiemi, przez co sława polskiego sportu wzrasta poza granicami kraju. Z ostatnich sukcesów polskiej drużyny notujemy porażkę zespołu „Arbeiter Turn Club „Lichtenberg" w stos. 4:2 na korzyść Polaków, oraz mecz Sokoła z „Fussballclub Lichtenberg", który został przerwany przez sędziego przy stanie 1:0 na korzyść drużyny polskiej, z powodu zapadających ciemności i gęstej mgły.

Zawody narciarskie „Wisły"

o memorjał ś. p. por. Woycickiego.

W dniach 19 i 20 bm. odbędzie się w Zakopanem nadzwyczaj interesująca impreza narciarska: zawody o **memorjał śp. por. Zbigniewa Woycickiego.** Zawody obejmą **konkurencję cywilną** z 18 km. biegiem i skokami w 3 klasach i **wojskową** (bieg 18 km. ze strzelaniem w 2 klasach).

Imprezę organizuje **Tow. Sportowe „Wisła".** Nagrody dla zwycięzców w obu konkurencjach będą srebrne puhary ufundowane przez „Wisłę" oraz szereg innych przedmiotów od różnych firm i instytucji. Kierownictwo zawodów obejmie sekcja narciarska „Wisły".

ENTUZJASTYCZNE SŁOWA UZNANIA DLA NASZYCH HOKEISTÓW W PRASIE WIEDEŃSKIEJ.

W omawianiu zwycięstwa warszawskiego Akademickiego Związku Sportowego nad załogą wiedeńską, w turnieju hockejowym o mistrzostwo Krynicy podnosi wiedeński „Sport Tagblatt", że **AZS. posiada w swych szeregach najlepszych graczy polskich.** Obrona austrjacka ciężko walczyła z świetną grą **kombinacyjną drużyny polskiej,** musząc 2 razy kapitulować. Atak Wiedeńczyków nie mógł sprostać grze kombinacyjnej **Adamowskiego, Tupalskiego i Krygiera.** Bramkarz okazał się bardzo zręcznym.

——oo——

HOKEJ ZAGRANICĄ.

Zawody hokejowe rozegrane w St. Moritz pomiędzy tamtejszą drużyną a reprezentacją uniwersytetów **w Oxfordzie,** zakończyły się klęską akademików angielskich w stosunku **8:1.** Drugie spotkanie Cambridge — **Reprezentacja Anglji** dało wynik **7:2** na korzyść **Cambridge.**

Rzeczy ciekawe

Grobowiec ze szczerego złota.

ZA 4 MILJONY ZŁOTYCH.

Nie idzie tu o grobowiec Faraonów, ani o żaden wogóle grobowiec starożytny, a tylko o zupełnie nowoczesny grobowiec. Wybudował go dla swego brata pewien zamożny argentyńczyk, niejaki Angelo Bovezano, na cmentarzu Chacatirt w Buenos Aires. Grobowiec ten posiada wszystkie ściany ze szczerego złota, podłoga zaś wyłożona jest z bryłek czystego złota, ułożonych z mozaikę. Ozdobą grobowca jest wspaniała statua, arcydzieło słynnego rzeźbiarza Bitolfi, oraz wiele cennych dzieł sztuki, wartości prawie trzy czwarte miljona dolarów. Ogólna wartość tego jedynego w swoim rodzaju, jak na obecne czasy, grobowca wynosi około pół miljona dolarów, czyli cztery i pół miljona złotych.

Posłuszny pacjent. — Cóż to, koniak pijesz przez słomkę? — Widzisz, bo lekarz kazał mi trzymać się zdala od alkoholu!...

Co słychać w Krakowie?

Konferencja pedagogiczna dyrektorów szkół średnich.

Dziś we czwartek rozpoczynają się w Krakowie Konferencje Pedagogiczne Dyrektorów Szkół Średnich. Godz. 9: Aula Uniw. Jagiell. Otwarcie „Konferencyj Pedagogicznych“. Godz. 10—12. Tamże. Prof. Uniw. Warsz. dr. Bohdan Nawroczyński: „Współczesne poglądy na pracę ucznia i nauczyciela“ (prelekcja). Godz. 12. Zwiedzanie Wawelu. (Wstęp do Grobów 50 gr., do Zamku 50 gr.). Godz. 16. Sala Muzeum Przemysłowego, ul. Smoleńska 9, I p. Prof. gimn. dr. Leopold Wołowicz: „Stosowalność pokazów szkolnych w czasie nauczania“. (prelekcja z demonstracjami). Po prelekcji dyskusja. Godz. 19.30. Przedstawienie „Krakowiaków i Górali“ w Teatrze im. Juljusza Słowackiego.

Piątek 11 bm.: Godz. 8—9.40. Gimn. państwowe żeńskie, plac Franciszkański 1. Lekcja z chemji — prof. gimn. dr. Marja Witkowska. Godz. 8.55 — 9.40. Tamże. Lekcja z jęz. łac.— prof. gimn. Barbara Sypniewska. Godz. 10. Sala Muzeum Przem. Smoleńsk 9. Naczelnik Wydziału Szk. Śred. Kur. O. S. Krak. p. Feliks Przyjemski: „O polski system wychowawczy“. (Prelekcja z dyskusją). Godz. 12. Zwiedzanie Wystawy Okręgowej Szkolnej w gimn. państw. VIII. przy ulicy Studenckiej 12. Godz. 16. Sala Muzeum Przem. Smoleńsk 9. Dyr. gimn. Fr. K. Okrzański: „Przebudowa dyscypliny szkolnej“. (Prelekcja z dyskusją). Godz. 20. Zebranie towarzyskie w „Sali Tetmajerowskiej“ A. Hawełki (Rynek główny 34, ofic. I p.).

Sobota. Dnia 12 bm. Godz. 8—8.45. Gimn. państw. B. Nowodworskiego (pl. Groble 9). Lekcja z ihstorji — prof. gimn. dr. Marjan Cichocki. Godz. 9.15—10. Gimn. państw. II. św Jacka (Sienna 13). Lekcja z jęz. polskiego — prof. Ludwik Skoczylas. Godz. 10.15. Sala Muzeum Przem. Smoleńsk 9. Prof. Un. Jag. dr. Stefan Szuman: „Nowoczesne kierunki w psychologji a pedagogika“. (Prelekcja). Godz. 11.15 tamże i tenże: „Z psychologji młodzieży gimnazjalnej (prelekcja). Godzina 12. Zwiedzanie Biblj. Jagiel. i Muz. Narodowego (wstęp 50 gr.). Godz. 13.45. Odjazd do Wieliczki z Dworca gł. poc. osob. (wstęp do Salin zł. 1.75, odjazd z Wieliczki: motorówką 17.40, poc. 17.50). Godz. 17. Gimn. I. pl. Groble 9. Walne Zgromadzenie Koła Krakowskiego Stowarzyszenia Dyrektorów Szkół Średnich Państwowych.

Składki na katolicki dom akademicki.

Ks. Dr. Cichocki z Lublina 10 zł; Ks. J. P. 10 zł.; Józef Angrabajtis 50 zł.: Ks. Dr. Stan. Sapiński 100 zł; Ks. J. Komendera 10 zł; Ks. J. 10 zł; Ks. J. Żurowski z Czarnocina 10 zł; i 5 fr.; Ks. K. Machay 2 dol.; Zofja Fijołek 10 zł; **na ręce Ks. Kan. Van Roya złożyła osoba, nie chcąca, aby jej nazwisko było ogłoszone 1000 zł; pewna rodzina krakowska 1000 zł.** Ks. Rektor Sieniatycki 100 zł.: Ks. Dr. Kozłowski 10 zł; Państwo Ryglicey 15 zł. Komitet składa szlachetnym ofiarodawcom najserdeczniejsze „Bóg zapłać“!

Rozkład lotów cywilnej komunikacji powietrznej.

Rozkład lotów Tow. „Linje lotnicze Lot“ już został ustalony. Samoloty kursują codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt na linjach: 1) **Warszawa—Katowice:** odlot z Warszawy godz. 13.00, przylot do Warszawy godz. 15.15. 2) **Katowice—Brno—Wiedeń:** odlot z Katowic godz. 11.15, przylot do Brna godz. 13.30, odlot z Brna godz. 13.45, przylot do Wiednia 14.45. 3) **Wiedeń—Brno—Katowice:** odlot, z Wiednia godz. 8.45, przylot do Brna godz. 9.45, odlot z Brna godz. 10.10, przylot do Katowic godz. 12.15. Samoloty, kursujące między Warszawą i Wiedniem wia Brno i Katowice posiadają w Katowicach **bezpośrednie połączenie lotnicze z Krakowem.** 4) **Katowice—Kraków:** odlot z Katowic godz. 11.00 i 13.00, przylot do Krakowa godz. 11.30 i 13.40; odlot z Krakowa godz. 9.45 i 12.15, przylot do Katowic godz. 10.15 i 12.45. 5) **Warszawa—Poznań:** odlot z Warszawy godz. 12.30, przylot do Poznania godz. 14.30, odlot z Poznania godz. 9.30, przylot do Warszawy godz. 11.30. 6) **Warszawa—Lwów:** odlot z Warszawy godz. 12.20, przylot do Lwowa godz. 15.05, odlot ze Lwowa godz. 9.00, przylot do Warszawy godz. 11.45. 7) **Warszawa—Gdańsk:** odlot z Warszawy poniedziałki, środy i piątki, godz. 12.10, przylot do Gdańska 14.40. odlot z Gdańska we wtorki, czwartki i soboty godz. 9.00, przylot do Warszawy godz. 11.30.

Zamknąć na przedmieściach nory szynkarskie.

Sklepy z żywnością zamyka się o godz. 7-ej wieczór, a szynki stoją otworem do późna w noc. — Rozpijanie ludności robotniczej na przedmieściach.

Kraków, w styczniu.

Godzina 7 wieczorem. Przechodnie obserwują gwałtowne zamykanie sklepów, blaszane rolety jęczą jak rzucana ziemia na wieko trumny. Mniej dbałym kupcom przypomniał posterunkowy o ustawie odpoczynkowej, o którą dba nie na żarty. Znikły światła okien wystawowych. cisza zalega ulice, spacerowicze snują się po trotuarach, śmiejąc się że tam przed sklepem spożywczym klnie robotnik nie mogący nabyć kawałka chleba i wędliny dla rodziny wyczekującej jego powrotu z pracy. Chęć zarobku lub też inny obowiązek zatrzymały go dłużej w pracowni! Za karę. niech głoduje. ustawa musi być szanowana!

Wśród tej ciemnej ulicy świeci **szynk,** często więc robotnik wchodzi do szynkowni, ale jakże można żądać w szynku chleba lub wędliny, nie wypiwszy wprzód wódki. Dobrze jeszcze jeżeli obejdzie się jednym kieliszkiem, lub też nie spotka znajomego!

Godzina ucieka za godziną, a że z lokalu nie wyrzucają póki się płaci, więc niema powodu się spieszyć do domu, kiedy głodne dzieci już śpią! Bawi się ojciec robotnik do późna w noc. **bo ustawa tego nie broni!**

Jest tam jakiś zakaz, który dwa razy w tygodniu ma chronić tych nieszczęśliwców od kieliszka, lecz co to za ustawa, która krępuje wolność człowieka, pozbawia zarobku **szynkarza,** gnębi monopol państwowy i różnych Mendlów, Aronów i Lejbów. W soboty inny, dość częsty obraz: W rynsztoku leży pijany robotnik, otoczony gawiedzią uliczną. obok niego żona, usilująca go podnieść i zabrać do domu, by nie został ograbiony z ostatniego grosza. A przecież wódki w soboty i niedziele podawać nie wolno!

Czy stróże moralności, czy ludzie dbający o godność człowieka, nie znają tych nor deprawacji ludzkiej, tych szynkowni na przedmieściach, gdzie obok starych pijaków siedzi młodzież męska i żeńska, odbierająca zapłatę za przepracowny tydzień. Kręci się wśród nich z flaszką wódki szynkarz i ściąga haracz tygodniowy. Czyta się o tygodniu przeciwgruźliczym, o tygodniu oszczędności, ludzie i rząd wysilają się nad podniesieniem zdrowia człowieka, nad podniesieniem jego godności, a zapomina całe społeczeństwo, że **jeden szynk tygodniowo deprawuje tyle sumień** i tyle niszczy dorobku społecznego, że stu ludzi ideowych nie odrobi tej krzywdy, jaką społeczeństwu wyrządza żyd szynkarz.

Na nic odczyty i praca nad umoralnieniem młodzieży **dopóki szynki mają swoich mocnych opiekunów, dopóki monopol będzie sojusznikiem zbrodni spełnianej na słabym człowieku.**

Pamiętam okres wojny, gdzie nie było wódki na zawołanie. Czas ten błogosławią kobiety, bo miały chleb i mężów w domu. Pamiętam jednak. że pewnego ranka straż ogniowa zabrała kilkanaście beczek spirytusu szarlatanom szynkarzom, rzucając na nich strach i utratę mienia. Były to zarządzenia rządu zaborczego!

Było to przypomnienie **szanowania ustawy.**

Jeżeli po 7 godzinie wieczorem nie kupi mieszkaniec Krakowa nic, niechże i wódki nie kupi. Państwo **finansowo a ludzkość moralnie** podniesie się wtedy, gdy **stróż bezpieczeństwa zamknie szynkarza za łamanie ustawy,** a kupca i piekarza zwolni od próżniactwa przymusowego wtedy kiedy klient jego jest głodny.

Opiekunem dzieci i żon. dobroczyńcą ludzkości będzie rada miasta, która zamknie szynki na przedmieściach o godzinie 8 wieczorem. a w soboty popołudniu i niedziele zupełnie.

Paweł Czuj.

Ojciec sfingował zamach bombowy

i obwinił syna, aby go wydziedziczyć. — Zdemaskowanie podstępnego planu kamieniarza Franczaka.

Przed kilku miesiącami — jak już donosiliśmy — nastąpił wybuch w zakładzie kamieniarskim Władysława Franczaka na Warszawskiem, obok cmentrza rakowickiego. Skutkiem wybuchu został ciężko poraniony Franczak. którego przewieziono do szpitala. W czasie śledztwa Franczak wskazał na swego syna Tadeusza jako na sprawcę tajemniczej przesyłki z bombą. Po dłuższem śledztwie prowadzonem przez sędziego śledczego dra Wątora, wyszło na jaw, że Tadeusz Franczak. robotnik kamieniarski jest niewinny, a ojciec oskarżył go z zemsty, chcąc go wydziedziczyć. **Cały zamach przygotował sam Władysław Franczak i tylko z powodu nieostrożnego obchodzenia się z materjałem wybuchowym spowodował eksplozję, tak fatalną w swoich skutkach dla niego samego.** Na kilka tygodni przed sfingowanym zamachem Franczak rozpowiadał głośno, że syn chce go zabić, aby owładnąć majątkiem ojca. Przesyłka jaką otrzymał Franczak nie zawierała żadnych materjałów wybuchowych: było to zwykłe pudełko. w którem znajdowały się papiery. Służba pocztowa zeznala. że przesyłką rzucano w urzędzie bez żadnych następstw co wskazywało, że bomby w niej nie było.

Po otrzymaniu przesyłki Franczak pudełko ukrył. a następnie rozsypał jakiś proszek, **który podpalił, nie przypuszczając, że siła eksplozji będzie tak wielka.** Przed kilku dniami po wyczerpującem śledztwie sędzia dr. Wątor stwierdziwszy niewinność syna Franczaka **zarządził wypuszczenie go z więzienia.** Syn **wniósł wczoraj na ojca doniesienie do sądu o zbrodnię oszczerstwa i o odszkodowanie za czas niezawinionego pozostawania w więzieniu.**

Nadmienić należy. że młody Franczak cieszył się wśród okolicznych mieszkańców opinją porządnego człowieka i że aresztowanie go wywołało u sąsiadów powątpiewanie w jego winę. Władysław Franczak przebywał przez 2 tygodnie w szpitalu, skąd wyszedł zupełnie zdrowy.

Czwartek 10: św. Agatona.
Piątek 11: św. Hygina m.
Piątek 11: wschód słońca o godz. 7.28. zachód o godz. 16.08.

500 ZŁ. DLA NAJSPRAWNIEJSZYCH POLICJANTÓW. Konsul austrjacki p. Antoni Lewalski, złożył z okazji życzeń noworocznych na ręce komendanta wojewódzkiego policji państwoewj w Krakowie, insp. Pilcha 500 złotych dla najgorliwszych funkcjonarjuszy policji służby bezpieczeństwa.

NIEDZIELNY HANDEL NA RYNKU KRAKOWSKIM. Ze sfer naszych Czytelników otrzymujemy list z wyrazami uzasadnionego oburzenia na zwyczaj, który się utarł w Krakowie i to od kilku miesięcy. Mianowicie co niedzielę w godzinach od 10 do 1-ej w południe, gdy w kościołach, a zwłaszcza w kościele Marjackim, odbywają się nabożeństwa, jakieś Towarzystwo (chyba nie katolickie — pisze nasz korespondent) urządza loterje fantowe w Sukiennicach z żywym drobiem, którego krzyki łączą się z hałaśliwemi dźwiękami orkiestry grającej skoczne melodje. W ten sposób, pod tym czy innym pozorem uprawia się na rynku krakowskim handel wśród hałasów i zbiegowiska tłumu w Sukiennicach. Możeby wywoływaniu zgorszenia takiemi imprezami położyły kres właściwe czynniki.

NA TARG KOŃSKI przy ul. Zabłocie w dniu 8 bm. spędzono ogółem 161 koni. Placono za konie pojazdowe 250 do 400 zł, za lekkie 120 do 200 zł, za rzeźne 50 do 100 zł. Ze spędzonych sprzedano: 14 sztuk, popyt słaby, tendencja zwyżkowa.

PRZYGNIECIONY PRZEZ TRAMWAJ. Tramwaj Nr. 3 jadąc wczoraj ul. Kamienną, przygniótł Jana Wójcickiego (lat 52), woźnicę, idącego nieostrożnie przy furze, tuż obok toru. Nieszczęśliwy doznał ogólnych kontuzyj, zwłaszcza klatki piersiowej oraz zdarcia naskórka na twarzy. Po opatrzeniu lekarz Pogotowia przewiózł go do szpitala chirurgicznego.

ZACHOROWAŁA PRZY PRACY. Katarzyna Żmudzińska lat 49. robotnica, zajęta w wojskowym zakładzie żywnościowym przy ul. Bosackiej, uległa wczoraj rano w czasie pracy silnej duszności bolesnej, tak, że w ciężkim stanie przewiozło ją Pogotowie ratunkowego do szpitala.

POD KOŁAMI SAMOCHODU. Posterunkowy policji przyprowadził na stację Pogotowia ratunkowego 13-letniego Jakóba Haubenstocka. syna kupca z ul. Niecałej, który został przejechany przez dorożkę samochodową niestwierdzonego numeru na ul. Starowiślnej. Chłopiec doznał silnego skaleczenia prawego uda, oraz rany na czole. Po opatrzeniu policjant odprowadził ofiarę wypadku na klinikę.

ZAMORDOWANY ZA NAMOWĄ ŻONY. We wsi Ciche pow. Nowy Targ, został zamordowany wystrzałem z karabinu Wincenty Graca. Sprawcy morderstwa w osobach: Jana Żeglenia z Cichego. oraz Rozalji Graca, żony zamordowanego, zostali przez policję ujęci i przekazani sądowi grodzkiemu w Nowym Targu. Żegleń dokonał morderstwa za namową Gracowej, z którą łączyły go bliższe stosunki.

WŁAMYWACZE ZABILI POLICJANTA W związku z zamordowaniem w grudniu ub. r. posterunkowego Jana Niedzielskiego. dochodzenia policyjne ustaliły, że sprawcami morderstwa są: Edward Szylo (lat 28) i Karol Zając (lat 30). obaj z Oświęcimia. Są to znani włamywacze mieszkaniowi, którzy w ostatnich czasach dopuścili się szeregu włamań w Oświęcimiu. W czasie przeprowadzonej u nich rewizji znaleziono większą ilość rzeczy, pochodzących z kradzieży. Zająca i Szylę przekazano sądowi grodzkiemu w Oświęcimiu.

TRZY WYPADKI POŻARÓW. Wczoraj wczas rano wyjeżdżała straż pożarna do mieszkania Pinkusa Zuckera przy ul. Kordeckiego 5, objętego ogniem; pożar wybuchł wskutek wadliwej budowy pieca. Ogień zniszczył dwie ścianki działowe, drewniane, część wiązania dachowego, oraz urządzenie jednego pokoju. Szkoda wynosi około 5.000 zł. — Drugi pożar miał miejsce w sklepie bławatnym Izaaka Wiklera przy ul. Stradom L. 5, gdzie od rozpalonej blachy osłaniającej żelazny piecyk, zajęły się półki oraz materje. Straż w porę ogień ugasiła. W pół godziny później interwenojowano w realności hr. Wysockiej przy ul. św. Jana L. 11. gdzie również od rozżarzonego piecyka zapaliła się ścianka działowa w mieszkaniu służbowem na I. piętrze. Po 20-minutowej akcji ogień ugaszono.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

STARANIEM ARCYBRACTWA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU odbędzie się w sobotę 12 b. m. doroczne dziękczynne nabożeństwo z kazaniem o czci Eucharystji — w kościele Felicjanek o godz. 5 i pół po południu.

LIGA PARAFJI ŚW. SZCZEPANA urządza wspólny „Opłatek“ w dniu 13 b. m. o godz. 4 po południu w sali Rady Powiatowej przy ul. Pijarskiej L. 1. Goście mile widziani.

TAJEMNICE WILNA. W Krak. Towarzystwie Technicznem przy ul. Straszewskiego 28 II. odbędzie się w piątek dnia 11 b. m. o godz. 19.30 zebranie, na którem wygłosi p. Stanisław Sławoj odczyt na temat: „Tajemnice Wilna“ z obrazami świetlnemi (fotogr. Bułbaka). — Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

ZEBRANIE ZW. SENJORÓW „ODRODZENIA“ odbędzie się w piątek dnia 11 b. m. o godz. 8 wieczór w lokalu przy ul. Kanoniczej 15 I. p. W sobotę o godz. 8 zebranie koła akademickiego „Odrodzenia“ z referatem prof. dr. Bielaka: „Zagadnienie wychowania narodowego“.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Murzyn warszawski“.
Czwartek: „Krakowiacy i górale“.
Piątek: „Murzyn warszawski“.
Sobota: „Murzyn warszawski“.

„GONG“.

Środa: „Karnawał pod gazem“.
Czwartek: „Karnawał pod gazem“.
Piątek: „Karnawał pod gazem“.
Sobota: „Karnawał pod gazem“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Cienie haremu“.
UCIECHA: „Anna Karenina“.
SZTUKA: „Szeherezada“.
BAGATELA: „Burza“.
NOWOŚCI: „Tancerka Orchidea“.
CORSO: „Rif i Raff jako strażacy“.
WARSZAWA: „Chata wuja Toma“.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek po raz 40-ty „Krakowiacy i górale“. Jutro „Murzyn warszawski“. Próby z najbliższej nowości „Musisz się ze mną ożenić“ są w pełnym toku.

NEKROLOGJA.

† **Tadeusz Adam Mostowski** zmarł we Lwowie dnia 6 bm. Ostatnio zmarły był profesorem Państwowej Szkoły Przemysłowej we Lwowie. S. p. Mostowski, urodzony w roku 1860 w Liszkach pod Krakowem. po ukończeniu szkół średnich studjuje na wydziale architektury Politechniki lwowskiej. Do szeregu wybitnych projektów i prac architektonicznych ś. p. Zmarłego zaliczyć można Sanatorjum „Złotego Krzyża“ w Krynicy, gimnazjum w Gorlicach. kościół w Sokołówce. szereg kamienic we Lwowie i t. d.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Życie gospodarczo-społeczne.

Rozwój spółdzielczości mleczarskiej w Polsce.

Trudności zbytu. — Eksport. — Standaryzacja. — Doświadczalne bryndzarnie.

Warunkiem rozwoju mleczarskiego ruchu spółdzielczego jest obok udoskonalenia hodowli, przedewszystkiem dobrze zorganizowany technicznie i handlowo zbyt produkcji. Pod tym względem jest w Polsce jeszcze bardzo dużo do zrobienia. Dzisiejszy bowiem eksport produktów mlecznych w Polsce nie jest jeszcze należycie zorganizowany.

Główną do tego przeszkodą jest **za wielka liczba indywidualnych eksporterów produktów mlecznych, wywożących towar lichy**, kwalifikowany na zagranicznych rynkach jako niekonsumcyjny. Tak zwane „polskie masło" poszukiwane jest zagranicą **tylko do celów przemysłowych**, rozumie się po bardzo niekorzystnych cenach, z wielką bardzo szkodą dla doborowego masła, produkowanego przez spółdzielnie mleczarskie, a eksportowanego przez ich centrale handlowe, t. j. **Małopolski Związek Mleczarski w Krakowie** z oddziałem we Lwowie, **Związek Spółdzielni mleczarskich i jajczarskich** w Warszawie i **Związek gospodarczy Spółdzielni mleczarskich** w Poznaniu.

Pomimo nadzwyczajnie trudnych warunków eksportowych wywóz produktów mlecznych powyższych Związków z każdym rokiem postępuje naprzód.

W roku 1927 eksport zagraniczny Związku Spółdzielni mleczarskich i jajczarskich w Warszawie wynosił 388.665.70 kg masła. Małopolski Związek mleczarski wywiózł w tym czasie 540.758.35 kg masła za kwotę 3,272.101 zł.

Organizacją spółdzielni mleczarskich na terenie Polski zajmują się: **Patronat Spółdzielni rolniczych** we Lwowie z Ekspozyturą w Krakowie (Małopolska i powiaty Będzin, Olkusz, Zawiercie, Miechów, Pinczów, Stopnica wojew. kieleckiego), **Związek rewizyjny Polskich Spółdzielni rolniczych** w Warszawie (woj. centralne, kresy wschodnie), Związek rewizyjny Spółdzielni rolniczych w Toruniu (Pomorze, część woj. warszawskiego i poznańskiego), Patronat Spółdzielni zarobkowych i gospodarczych w Poznaniu (woj. poznańskie i pomorskie) i Związek Polskich Spółdzielni w Warszawie (b. Kongresówka).

Ponieważ ruch mleczarski jest tak poważnem zagadnieniem nietylko społeczno-gospodarczem, ale i państwowem, warto zapytać, jak się rząd do tego ruchu odnosi i czy otacza go należytą opieką.

Ważnym dowodem poparcia ze strony rządu dla ruchu spółdzielczo-mleczarskiego jest zapowiedziana przez Ministerstwo Rolnictwa **standaryzacja i przyznanie koncesji na eksport masła Centralom handlowym spółdzielni mleczarskich.** W ten bowiem tylko sposób położy się kres szkodliwemu dotychczasowemu prywatnemu eksportowi i poprawi się zagranicą markę polskiego masła.

Oprócz produkcji masła i serów bardzo ważną jest sprawa zorganizowania w formach spółdzielczych produkcji bryndzy owczej i serków w okolicach górskich pod względem hodowli owiec wysoko stojących.

Dzisiaj chów owiec niestety nie opłaca się należycie z powodu bardzo prymitywnej przeróbki mleka owczego na bryndzę, nie wytrzymującą konkurencji bryndzy czechosłowackiej (dawniej węgierskiej).

Patronat Spółdzielni rolniczych we Lwowie w zrozumieniu konieczności zorganizowania produkcji bryndzy i serków owczych według zasad nowoczesnej techniki mleczarskiej, podjął w roku 1927 próby w powyższym kierunku i założył w Tatrach na Hali Tomanowej **bryndzarnię doświadczalną.** Pomimo nadzwyczaj trudnych warunków lokalnych i przeszkód ze strony zainteersowanych w dotychczasowej produkcji bryndzy górali, przeszkód zdawałoby się nie do przezwyciężenia, bryndzarnia tatrzańska utrzymała się przełamując różne zabobony, przesądy i konserwatyzm góralski i wprowadziła do wewnętrznego handlu polską znakomitą bryndzę i serki owcze, pobijając w zupełności pod względem jakości bryndzę czeską.

Ponadto urządził Patronat na Hali Tomanowej w sezonie letnim 1927 **kurs gospodarstwa halnego,** na który uczęszczało 8 baców i juhasów, zaś w roku 1928 próbne udoje owiec co do ilości mleka, oraz zawartości w niem tłuszczu.

Bryndzarnia doświadczalna na Hali Tomanowej to krok pierwszy i najtrudniejszy do spółdzielczego zorganizowania produkcji bundzu i bryndzy w Tatrach i Karpatach. Jest nadzieja, że lud góralski zrozumie dobrodziejstwa, jakie może dać Spółdzielnia bryndzarska i pójdzie w ślady swych braci, zorganizowanych w wielkiej masie we spółdzielniach mleczarskich, a wtenczas brudne i prymitywne szałasy na halach zamienią się na nowoczesne spółdzielcze wytwórnie z niewątpliwym pożytkiem biednej do dzisiaj ludności górskiej.

Tak tedy w najogólniejszej formie starałem się ująć problem spółdzielczości mleczarskiej w Polsce w nadzieji, że temat ten żywo związany z interesami państwa i wszystkich warstw ludności polskiej, zagości jeszcze na łamy „Głosu Narodu" w postaci korespondencyj oświetlających działalność i rozwój spółdzielni mleczarskich.

Eugenjusz Bogdanowicz.

Podstawy działalności Kas Stefczyka w Galicji.

Apolityczność. — Popieranie kredytami członków ubogich a uczciwych. — Lokata oszczędności w kasach powiatowych i towarzystwach zaliczkowych.

Mucharz, w styczniu.

W Nr. 342 „Głosu Narodu" w dodatku spółdzielczym umieścił p. F. Dąbrowski artykuł „Jak powstały Kasy Rajffeisena w Galicji", zaznaczając w nim, że z powodu zależności Patronatu od Wydziału Krajowego nie zwracano w Kasach uwagi na warunki zdrowego kredytu, lecz uzależniano go przynależnością polityczną etc.

Jako długoletni, osiwiały w pracy spółdzielczej członek, stwierdzam stanowczo, że **Wydział Krajowy nie wywierał żadnego wpływu na działalność Spółek oszczędności,** gdyż Patronat, któremu przewodniczył ś. p. Dr. Stefczyk, z góry **zastrzegł sobie, aby żadnej polityki nie wprowadzać do Kas Rajffeisena.** Celem Kas Rajffeisena było udzielanie zdrowego kredytu, który się opierał na indywidualnym badaniu osobnika zgłaszającego się o pożyczkę pod względem **moralnym, a nie politycznym** Jeżeli więc zgłaszający się o kredyt był pijakiem, marnotrawcą, wogóle człowiekiem nierzetelnym, pożyczki nie otrzymał, choć uchodził w okręgu Spółki za bogacza; przeciwnie, **jeśli o pożyczkę podał się biedak,** jednak pracowity i uczciwy, **kredyt bez względu na przynależność partyjną otrzymał,** o ile miał dobrą porękę.

Głównem źródłem siły moralnej był właściwy Spółkom oszczędności duch chrześcijańskiej miłości bliźniego, której czynnem zastosowaniem w praktycznem życiu była działalność Kas Rajffeisena, a nie jakieś polityczne względy. Co do żądań p. Gołaba byłego dyrektora Kasy oszcz. w Wadowicach, jako naoczny świadek stwierdzam stanowczo, że ś. p. Dr. Stefczyk **zgadzał się zasadniczo, aby Spółki oszczędności lokowały swoje nadwyżki w Kasach powiatowych, względnie zaliczkowych, jednak pod tym warunkiem, żeby każdej chwili wkłady te mogły być Spółkom zwracane tak,** jak to czyni Patronat, względnie Centralna Kasa. Na to oświadczył p. Gołąb, że warunku tego przyjąć nie może. Co do zasilania Kas ruskich kapitałem polskim, p. Dąbrowski przedstawił sprawę zupełnie tendencyjnie. Faktem jest, że nowozałożone Spółki otrzymywały z funduszu Patronackiego pożyczki do obrotu, ale **Dr. Stefczyk nie czynił tu żadnej różnicy,** lecz przyznawał kredyt wszystkim Spółkom tak ruskim jak i polskim.

Jakób Urban, kier. szkoły m., kasjer Kasy Stefczyka i Spółki mleczarskiej.

Wakujące posady w Ministerstwie Skarbu.

Ministerstwo Skarbu podaje do wiadomości (Dz. U. Min. Sk. Nr. 35/28), że w administracji skarbowej wakują posady urzędników I. kategorji dla **kandydatów z ukończonem wyższem wykształceniem, a zwłaszcza w Izbach Skarbowych i Dyrekcjach Ceł dla ekonomistów, handlowców i prawników, oraz inżynierów.**

Reflektancji winni składać podania do Ministerstwa Skarbu (Departament Ogólny, Wydział Administracyjny), lub też wprost do Izb Skarbowych względnie Dyrekcyj Ceł.

Do podania należy dołączyć życiorys oraz w odpisach: dowód ukończonych studjów uniwersyteckich, metrykę urodzenia, dokument stwierdzający stosunek do wojskowości, dowód przynależności państwowej. Nadto w podaniu należy wskazać adresy trzech osób, na referencje których petent może się powołać.

Komunikat ten dowodzi braku sił t. zw. konceptowych w służbie skarbowej. Jest to zdaje się **normalnym obecnię objawem we wszystkich działach służby państwowej**, gdyż o podobnym braku mówi się i w kolejnictwie.

Nowy syndykat eksportowy na widowni.

Za przykładem syndykatu eksporterów nierogacizny **planuje się założenie podobnej organizacji w dziedzinie eksportu masła.**

W P. I. E. rozpoczęły się obecnie konferencje w sprawie utworzenia **syndykatu eksportu masła.**

Poczynaniom tym przyświeca myśl uzdrowienia dotychczasowego eksportu masła, który odbywa się na ogół chaotycznie, stawiając nasz towar w gorszem położeniu na zagranicznych rynkach zbytu, wobec masła pochodzącego z innych krajów.

Syndykat ten podejmie się prawdopodobnie nie tylko planowego zorganizowania eksportu, ale i przeprowadzenia **standaryzacji produkcji masła.**

Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że ostatniemi czasami daje się zauważyć **we wszstkich dziedzinach** eksportu rolnego, pewien ruch w kierunku sanacji dotychczasowych stosunków, celem zapewnienia mu należytej rentowności.

———OO———

Polska dostawa fasoli dla Europy.

Najlepszą stosunkowo konjunkturę eksportową z ziamiopłodów mają **obecnie owoce strączkowe.**

Stworzył ją właściwie nieurodzaj w innych krajach. Polska więc wskutek dobrych na ogół zbiorów stała się poniekąd **dostawcą owoców strączkowych dla Europy.**

Szczególnym popytem cieszy się zwłaszcza fasola.

Produkcja owoców strączkowych koncentruje się głównie w **Małopolsce Wschodniej**, gdzie fasoli t. zw. gatunku Jasiek zebrano **40 q. z hektara.** Przy cenie 14 dolarów za 1 q. daje to roczny dochód 560 dolarów z ha. obsianego fasolą.

Cena ta powinna zachęcić rolnictwo w kierunku rozszerzenia uprawy owoców strączkowych. Miarą popytu zagranicy na fasolę polską będzie fakt, że mimo niezadawalniającego naogół sposobu opakowania, a nawet w większości wypadków wilgotnego towaru, eksport naszej fasoli jest nadal bardzo żywy.

Len polski zdobywa rynek angielski

Według doniesień z Londynu **przędzalnie angielskie objawiają żywe zainteresowanie lnem polskim, którego zamówiono większe transporty.**

Rynek akcyjny w zastoju.

Na giełdzie akcyjnej **ruch bardzo słaby, przy tendencji utrzymanej.** W obrotach raptem 3 papiery. Na pogiełdziu równie silny zastój. Poszukiwano jedynie dolarówki i pożyczki inwestycyjnej.

Notowano: **Zieleniewski 141 zł,** Parowozy 29 zł, Chybie 70 zł, dolarówka 103—164 zł, pożyczka inwestycyjna 114—115 zł, Huta szkła w Krośnie 3.65 zł. Nafta 3.50 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88—8.88½ zł, czeki dolarowe 8.90¼—8.90¾ zł.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 137 — Polski 190, 193, 192— Bank zw. spółek zarob. 81 — Kijewski 96 — Spiess 240 — Częstocice 48 — Firley 55 — Łazy 7 — Węgiel 98 — Nobel 24 — Lilpop 38 — Rudzki 44 — Starachowice 39.50, 39.25.

4% premjowa poż. inwest. 114, 113 — 5% dolarowa 102.56, 102.25 — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 60 — 10% kolejowa 102.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 123.93, 124.24, 123.62; **Holandja** 358.15, 359.05, 357.25; **Kopenhaga** 237.85, 238.45, 237.25; **Londyn** 43.24.5, 43.35, 43.14; **Nowy Jork** 8.90, 8:92, 8.88; **Paryż** 34.89, 34.98, 34.80; **Praga** 26.40,5 26:47, 26:34; **Szwajcarja** 171:68, 172.11, 171.25; **Sztokholm** 238.55 339.15, 237.95; **Wiedeń** 125.46, 125.77, 125:15; **Włochy** 46:69, 46:81, 46:57; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212.

Sprawy urzędnicze.

Zaliczki na uposażenie.

Prezes Rady Ministrów wydał okólnik, którym zarządził, że bezprocentowe zaliczki na uposażenie mogą być udzielane osobom uprawnionym **także wtedy, jeżeli osoby te pozostają na bezpłatnym urlopie, udzielonym dla uzupełnienia studjów.** W tym wypadku potrącanie rat udzielonej zaliczki z uposażenia rozpoczyna się od pierwszego dnia miesiąca następującego po ukończeniu urlopu.

Również może być przyznana zaliczka **na koszta budowy własnego mieszkania** do wysokości nieprzekraczającej sześciomiesięcznego uposażenia. **O.**

PREZES BUKOWIECKI ZAMIERZA USTĄPIĆ.

W kołach prawniczych wywarła przykre wrażenie wiadomość, że wysoce zasłużony w dziele organizacji sądownictwa polskiego prezes jeneralnej prokuratorji, p. Bukowiecki, **zgłosił prośbę o dymisję.** Motywem decyzji p. prezesa Bukowieckiego miał być fakt **nieuwzględnienia przez rząd żądania podwyższenia płac urzędnikom prokuratorji.**

NOWA ORGANIZACJA PROKURATURY W POLSCE.

Zamiast podprokuratorów — wiceprokuratorzy.

W bieżącym miesiącu nastąpi wprowadzenie nowych stopni służbowych w magistraturze sądowej. Podprokuratorzy sądów apelacyjnych otrzymają tytuły wiceprokuratorów. W sądach okręgowych czynni będą podprokuratorzy i wiceprokuratorzy. Do tej ostatniej kategorji zaliczeni zostali podprokuratorowie, którzy mają już za sobą 3-letnią służbę. Nominacje wiceprokuratorów przez p. min. Sprawiedliwości nastąpią do dnia 15 stycznia.

Radjo.

Piątek 11 stycznia.

Kraków (566). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych; 13 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 14.50 Transmisja komunikatów: meteorologicznego i gospodarczego; 16.45 Komunikat narciarski Polskiego Twa Tatrzańskiego; 17 Pogadanka dla rodziców i wychowawców: Dr. Władysław Medyński: „Dziecko nerwowe"; 17.25 Odczyt p. t.: „Kultura minojska (z wykopalisk na Krecie)", Dr. R. Gostkowski; 17.55 Transmisja z Warszawy; 18.56 Rozmaitości; 19.10 Odczyt p. t.: „Przegląd radjowy". Dr. W. Wilkosz, prof. Un. Jag.; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikat sportowy; 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. Po transmisji komunikat z Warszawy, oraz retransmisja ze stacji zagranicznej.

Warszawa (1.111). G. 11.56 Sygnał czasu Warsz. Obserw. Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat; 12.10 Koncert płyt gramofonowych; 13 Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 15.10 Przegląd wydawnictw perjodycznych — prof. Henryk Mościcki; 15.35 Aktualja — p. Jerzy Żłobnicki; 15.50 Koncert płyt gramofonowych; 17 Odczyt; 17.25 Transmisja odczytu z Krakowa; 17.55 Koncert orkiestry „Oaza Band" pod dyr. Wacława Roszkowskiego; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Odczyt p. t.: „Akcja sanitarno-porządkowa w Polsce" (Dział „Hygjena-Medyczna") — wygł. inż. Zygmunt Rudolf; 19.56 Sygnał czasu; 20 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert z Filharmonji Warszawskiej.

Katowice (422). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu z Obserw. Astronom. w Warszawie, komunikatu lotniczo-meteorologiczn. z Warszawy, oraz hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie; 13 Komunikat rolniczy z Warszawy; 15.45 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16 Muzyka płyt gramofonowych; 17.25 Odczyt p. t. „Szlakami idei jugosłowiańskiej" — Dr. Vilim Francic, lektor Un. Jag.; 17.55 Koncert popołudniowy z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.45 Komunikat sportowy; 19.56 Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie; 20 Transmisja pogadanki muzycznej z Warszawy; 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 22 Komunikat lotniczo meteorologiczny i P. A. T. z Warszawy; 22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Aresztowanie szpiegów litewskich w Polsce.

Warszawa. 9 1. (Tel. wł.) W tych dniach aresztowano na pograniczu polsko-litewskiem **kilku podejrzanych osobników.** Przeprowadzona rewizja ujawniła **broń oraz kompromitujące dowody, stwierdzające łączność przytrzymanych z wywiadem litewskim na terenie Polski. Aresztowani wysłani byli do Polski celem dokonania zamachów na członków emigracji litewskiej w Polsce.**

UNIEWINNIENIE DZIENNIKARZA.

Warszawa. (AW.) W dniu wczorajszym w sądzie okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko b. redaktorowi naczelnemu „Echa Warszawskiego" Tadeuszowi Garczyńskiemu z oskarżenia E. Kummanta o zniesławienie. Obrony oskarżonego podjął się adwokat Lesinger. Sąd uniewinnił oskarżonego.

P. DEWEY U P. PREZ. RZPLITEJ.

Warszawa. 9 1. (Tel. wł.) P. Dewey złożył wieczorem wizytę p. Prezydentowi Rzplitej przed wyjazdem do Ameryki.

KONTROLA DŁUGÓW PAŃSTWOWYCH.

Warszawa. 9 1. (Tel. wł.) We środę odbyło się w ministerstwie skarbu posiedzenie komisji kontroli długów państwowych, na którem przedstawiciel ministerstwa skarbu przedłożył stan pożyczek. Po tem przemówieniu odbyła się dyskusja. Następne posiedzenie komisji w sobotę i wtedy zostanie zatwierdzony wykaz długów i gwarancyj państwowych.

CIĄGNIENIE LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Warszawa. 9 1. (Tel. wł.) W dzisiejszem ciągnieniu Loterji Państwowej większe wygrane padły na numera: 20.000 zł. na nr. 43.086, 5.000 zł. na nr. 41.105, 2.000 zł. wygrał nr. 142.933, 1.000 zł. 80.155 i 120.934.

ZAKAZ UDZIELANIA INFORMACYJ PRASIE PRZEZ URZĘDY MINISTERJALNE.

Prezydjum rady ministrów zwróciło się do wszystkich ministerstw z okólnikiem w sprawie udzielania informacji dziennikarskich przez poszczególne departamenty. Okólnik ten surowo zakazuje **dyrektorom departamentów udzielania jakichkolwiek informacyj dziennikarskich.** Wszelkie wiadomości tego typu mogą być udzielane **tylko przez poszczególne referaty prasowe w porozumieniu z ministrem.**

IMMIGRACJA DO KANADY OGRANICZONA.

Winnipog (PAT). Kanadyjski minister dla spraw immigracji oświadczył dzisiaj, że immigracja z Europy środkowej do Kanady będzie w roku bieżącym ograniczona, wyrażając równocześnie nadzieję, że zwiększy się emigracja z wysp Wielkiej Brytanji.

—o—

ORKAN NAD ADRJATYKIEM.

Warszawa. 9 1. (Tel. wł.) Gwałtowny orkan o szybkości 115 km. na godzinę nawiedził Triest.

Pogłoski o zmianach w rządzie p. Bartla.

PRZYPUSZCZENIA PRASY RZĄDOWEJ.

Warszawa, 9. 1. (Tel. wł.). Wtorkowe oświadczenie premjera Bartla w „Przeglądzie Wieczornym" wywołało zrozumiałe zainteresowanie w kołach politycznych i rządowych. Jakkolwiek już od dłuższego czasu kursowały nieustanne pogłoski na temat domniemanych zmian w gabinecie, to jednak dopiero oświadczenie premjera otwarło wrota powszechnym domniemaniom. Że istotnie sprawa ta stała się **wysoce aktualną,** świadczy o tem nie tylko oświadczenie premjera w „Przeglądzie Wieczornym" i jego konferencje z kierownikami państwa, ale równie liczne narady, jakie odbył p. Bartel w ciągu d...

W południowych premjer konferował kolejno z ministrem skarbu Czechowiczem, ministrem komunikacji Kuchnem, ministrem reform rolnych Staniewiczem, ministrem spraw wewnętrznych Składkowskim i ministrem robót publicznych Jurkiewiczem oraz ministrem poczt Miedzińskim.

Zwraca uwagę, że nie odbyła się konferencja z ministrem spr. zag. Zaleskim.

„Kurjer Warszawski" wymienił w rannem wydaniu posła **Janusza Radziwiłła** jako osobistość, która w niedługim czasie odegra w rządzie wybitną rolę. W kołach konserwatywnych zapewniają, że poseł Radziwiłł żadnej odpowiedniej propozycji **nie otrzymał.** Wymienia się również nazwisko posła **Knolla** oraz posła Rzplitej w Bukareszcie Szembeka, jako tych osobistości, które w niedługim czasie mogą się ukazać na widowni naszego życia politycznego.

„Przegląd Wieczorny" stwierdza, że zmiany nastąpią w niedługim czasie i będą dotyczyły **jednej z najważniejszych tek politycznych.** Zdaje się jednak, że **kwestja pa'szczyzny zmian nie została jeszcze ustalona.** Albo zmiany te ograniczą się jedynie do jednej z najważniejszych tek politycznych, albo też rozszerzą się także i na teki gospodarcze.

Zwracają uwagę, że **dotąd nie odbyła się konferencja p. premjera z p. min. przemysłu i handlu Kwiatkowskim.**

Już kilkakrotnie w okresie rozmaitych przesileń pojawiały się najrozmaitsze wersje na temat ewentualnych zmian na stanowiskach ministrów, obejmujących teki gospodarcze. Stugębna plotka wymieniała jako kandydatów na ministrów skarbu prezesa komisji budżetowej posła **Byrkę,** albo też dyrektora departamentu ogólnego w ministerstwie skarbu **Stefana Starzyńskiego, który bez kwestji poza ministrem jest w ministerstwie skarbu jednostką najbardziej aktywną i wpływową** oraz posiadającą samodzielne koncepcje gospodarcze. Te same pogłoski dokonywały również pewnych przesunięć. I tak: powoływały p. Czechowicza na stanowisko prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, a generałowi **Góreckiemu** przydzielały prezesurę P. K. O. Inne wersje dowodziły, że domniemanymi kandydatami na stanowisko prezesa Banku Polskiego są **Czechowicz** i prof. **Bartel.**

Zacytowaliśmy te **pogłoski,** jako wyraz pewnych nastrojów chwili i domniemań. Z konferencji, którą odbył p. premjer z p. Czechowiczem widać, że pogłoski co do ministra Czechowicza mają bardzo problematyczną wartość tembardziej, że budżet na rok 1929/30 został jeszcze uchwalony.

Są dane, które pozwalają wnosić, że sprawa zostanie rozwiązana w ciągu tygodnia, prawdopodobnie we czwartek lub w piątek.

Warszawa, 9. 1. (Telef. wł.) W ostatniej chwili korespondent nasz dowiaduje się, że poseł Janusz Radziwiłł kategorycznie zaprzeczył doniesieniom, jakoby wstępował do rządu. Z rozmaitych kół zbliżonych do rządu zwracają uwagę, że pogłoski o rzekomo mającej nastąpić zmianie na stanowisku ministra spraw zagranicznych nie są na czasie. Sytuacja polityczna nie odpowiada jakiejkolwiek zmianie na tem stanowisku.

—§—

WAŻNE KONFERENCJE P. PREMJERA.

Warszawa. (AW) **P. premjer Bartel odbył dziś cały szereg narad z członkami gabinetu. Przed południem odbył konferencje z ministrem Czechowiczem i Kühnem, po południu z ministrem Staniewiczem, Składkowskim i Jurkiewiczem.**

DYMISJA PREZ. BUKOWIECKIEGO.

Warszawa, 9. 1. (Telef. wł.) **Prezes Prokuratorji Generalnej Stanisław Bukowiecki zgłosił na ręce premjera prośbę o przeniesienie w stan nieczynny.**

W kołach rządowych mówią o mającem nastąpić ustąpieniu prezesa Izby Karnej Sądu Najwyższego p. Mogilnickiego.

—:o:—

Porządek dzienny posiedzenia Senatu.

Warszawa. (Tel. wł.) Na porządku dziennym sobotniego posiedzenia znajdą się między innemi następujące sprawy: **wybór 4-ch członków Trybunału Stanu,** sprawa ratyfikowania szeregu **umów międzynarodowych,** projekt ustawy o zmianie ustawy z dnia 18 marca 1925 r. o izbach morskich, projekt ustawy w przedmiocie zmian ustawy z dnia 30 IX 1922 r., dotyczącej kwestyj zawodowych do nauczania w szkołach średnich, projekt ustawy w sprawie ochrony drobnych dzierżawców, projekt ustawy o umowach sprzedaży lub przyrzeczeniu sprzedaży nieruchomości ziemskich na obszarze sądów apelacyjnych Warszawy, Lublina i Wilna, wreszcie **projekt ustawy w sprawie odroczenia dnia wejścia w życie rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z 6 lutego 1928 roku, obejmującego prawo o ustroju sądów powszechnych.**

PAN PREZYDENT PRZYJEDZIE DO ZAKOPANEGO.

Warszawa, 9. 1. (Telef. wł.) **P. Prezydent Rzplitej wraz z małżonką wyjedzie po 20-ym stycznia na parotygodniowy pobyt do Zakopanego.**

—ooo—

Warszawa, 9. 1. (Telef. wł.) We środę przybył do Warszawy przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską p. Hermes. P.

Warszawa, 9. 1. (Tel. wł.). Ministerstwo Spraw Wojskowych przed dokonaniem lotu transatlantyckiego majora Kubali i Idzikowskiego nie udzieli pomocy materjalnej ani moralnej żadnemu z przygotowanych lotów polskich, ani też nie udzieli pozwolenia por. Niewiarowskiemu na organizację lotu transatlantyckiego, który jest projektowany z inicjatywy Ligi Obrony Państwa w Toruniu.

Przed wyznaczeniem terminu wyborów w Anglji.

KTO OTRZYMA GŁOSY 6 MIJ. „PODLOTKÓW"?

Londyn (PAT). W kołach politycznych duże zainteresowanie wywołuje kwestja wyznaczenia terminu wyborów powszechnych do parlamentu, które przypadają w r. b. jako 5-ym i ostatnim roku kadencji obecnego parlamentu. Przypomnieć należy, że w wyborach tegorocznych ilość uprawnionych do głosowania **powiększy się prawie o 6 miljonów kobiet.** Prace przygotowawcze ukończone zostaną prawdopodobnie w dniu 1 maja rb. to też po tej dacie należy spodziewać się rozwiązania parlamentu. Do tej pory izby załatwiają wszystkie sprawy budżetowe i ważniejsze prace komisyjne, a w dn. 20 maja nastąpi prawdopodobnie zamknięcie kadencji i rozwiązanie izb.

Królowi Jerzemu coraz lepiej.

Londyn (PAT). Pogląd na stan zdrowia króla staje się **coraz bardziej optymistyczny.** Do pewnego stopnia pogląd ten podzielają sami lekarze, z tem jednak zastrzeżeniem, że dopóki chory nie odzyska niezbędnych sił do dalszej trudnej walki z chorobą, nie można mieć bezwzględnej pewności, że choroba opanowana została całkowicie. Dzisiaj rano nie ogłoszono biuletynu o stanie zdrowia króla, co już samo przez się uważano za **objaw pomyślny.** Trzej lekarze królewscy, lord Dawson of Penn, sir Hugh Rigby i sir Stanley Howet, odbyli wczoraj konsyljum, które trwało półtorej godziny. Wczoraj popołudniu tylko jeden z lekarzy pozostawał w pałacu, biuletyn podpisało dwóch lekarzy zamiast, jak zwykle, trzech lub pięciu. W dniu wczorajszym zrobiono przerwę w stosowaniu radjoterapji.

—ooo—

POLITYKA W ARMJI AUSTRJACKIEJ.

Wiedeń, (AW). W dyskusji nad armją austrjacką wyłoniła się kwestja wyrzucenia polityki z wojska. Zarówno socjaliści, jak też i Wielkoniemcy oraz Landbund uważają się na nadużycia wojska do celów politycznych. „N. Fr. Presse" omawia tę sprawę i zaznacza, że o ile w pierwszych latach przedwojennych groziło zawładnięcie armją przez stronnictwa lewicowe, tak obecnie rządzą nią stronnictwa prawicowe. Jedno i drugie jest nie na miejscu i powinno być usunięte.

—oo—

Zgon Barone'a

W Rzymie zmarł sekretarz Komisji prawodawczej w Radzie Stanu Domenico Barone. Nazwisko jego wymieniane było często w ostatnim czasie jako reprezentanta rządu włoskiego w poufnych układach z Watykanem o porozumienie między Italją a Stolicą świętą.

—oo—

2.041 ofiar grypy w ciągu tygodnia.

Wiedeń. 9 1. (PAT.) „United Press" donosi z Waszyngtonu: Według sprawozdań z 39 miast epidemja grypy pociągnęła za sobą w ostatnim tygodniu **2.041 wypadków śmierci.** Zgłoszona liczba nowych zachorowań w tym samym okresie dosięgła **62.000 osób.** Na czwartek zwołaną została do Waszyngtonu **konferencja** wybitnych lekarzy i funkcjonarjuszy urzędów zdrowia wszystkich stanów, celem opracowania planu kampanji przeciwko zwiększającej się coraz bardziej epidemji **grypy.**

STRASZNE SKUTKI WYWRÓCENIA ŁODZI.

Karacai, 9. 1. (PAT) Łódź przewożąca 24 robotników, krajowców, zajętych przy budowie tamy na rzece Sukkur, wywróciła się, przyczem 19 robotników zatonęło. Wśród topielców znajdowało się trzech braci, których matka dowiedziawszy się o katastrofie, zmarła nagle pod jej wrażeniem.

POCIĄGI SPAŹNIAJĄ SIĘ.

Warszawa. 9 1. (Tel. wł.) W ciągu ostatniej doby wszystkie pociągi dalekobieżne przychodzą do Warszawy z opóźnieniem. Pociągi ze Lwowa spaźniają się o 30 do 150 minut.

Po zamknięciu kroniki.

WIECZÓR RECYTATORSKI KAZIMIERY RYCHTEROWNY. We czwartek 10 b. m. o godz. 8 wieczór odbędzie się w sali Bolońskiego wieczór znakomitej artystki-recytatorki K. Rychterówny, który wzbudził ogromne zainteresowanie wśród szerokich sfer naszej inteligencji. Program o wysokim poziomie literackim będzie najnowsze utwory artystki, a między niemi fragment „Wiatru od morza" Żeromskiego. Pozostałe bilety do nabycia przy **kasie** sali Bolońskiego.

HENRYK BORDEAUX 5
z Akademji francuskiej.

Wilcza jama.

Autoryzowany przekład Zofji Skolimowskiej

Wzruszył ramionami.

Że nabyliście kawał ziemi i tę chatę za sprzedaż fałszywych nasion kwiatów alpejskich, zwracając się z towarem zawsze do kogoś innego.

To oskarżenie wzbudziło w nim wesołość.

— A, a... takie to rzeczy gadają? I co jeszcze?

— Reszta jest poważniejszej natury.

— Kpię sobie z tego.

— Tedy, chcieliście sami. Powiadają, że wasza żona nie była prawdziwą żoną, taką przed księdzem i wójtem, a nawet, że była nią wasza naturalna córka,... którą otruliście w końcu.

Postępowałem ostrożnie, jak po lodzie spękanym. Przy trzeciem zdaniu, rzucił się gwałtownie ku mnie: sądziłem, że mnie udusi. Wsunąłem instynktownie rękę do kieszeni z rewolwerem. Czy zdał sobie sprawę z mego odruchu, lub z nonsensu uczynienia mnie odpowiedzialnym?

Ochłonął równie szybko, jak wybuchnął.

— I co jeszcze, dopominał się.

Jakbym jego gniewu nie był zauważył, ozwałem się w dalszym ciągu:

— Że Włocha imieniem Antonio wtrąciliście do jeziora.

— Antonio Berrari. A dalej?

— To wszystko, Bernardzie Balmat. Chyba tego dosyć. Kradzież, występny związek i dwa zabójstwa. Czegóż wam jeszcze trzeba?

Nie odpowiadał. Co prawda, nie zaprzeczył. Oczekiwałem protestu. Czy nie uda mi się wydobyć zeń jakichś objaśnień? Wpatrzył mi się prosto w twarz przy migotliwem świetle płomienia. Gdybym się już nie oswoił z jego charakterystyczną postacią, byłby mi strachu napędził. Rzucił mi jeszcze:

— A więc czemuż pan jesteś tutaj?

Zgaduję poniekąd co go nurtuje.

— O, wiem że opinja i człowiek, to często dwie odmienne rzeczy.

— Nie dla wszystkich.

Jest wzburzony. Usiadł i znowu wstaje, zdejmuje moją strzelbę zawieszoną na ścianie. Nie powiem, żeby mnie to bawiło.

— Martini, to dobra broń.

Ogląda ją, bada, dotyka. Ostrzegam go:

— Uważajcie, zostawiłem naboje w magazynku.

Spostrzegł się i wpuścił nabój do lufy:

To moja strzelba — nabita — znajduje się w łapach wilczych, o dwa kroki odemnie. Niepotrzebnie go podrażniłem wytaczając oskarżenie. Więc kładę dłoń na rewolwerze, nieznacznie, aby w danym razie mieć go w pogotowiu. Po cóż do tej jaskini wtargnąłem? Lepszą byłaby burza. Wyrzucam sobie mój krok nierozważny, gdy niespodziewana pomoc mi przybywa.

III.
WILK I PSY.

Jeden, dwa, trzy wystrzały przeszywają powietrze w naszem bezpośredniem sąsiedztwie. Wilk zbliżył się do okna nie odkładając strzelby. Wypogodziło się równie nagle, jak burza zaskoczyła. Spostrzegam gwiazdy nad ramieniem ciemnej góry.

W oczekiwaniu księżyca noc nie jest zbyt mroczna.

— Szukają pana, stwierdza Balmat.

Być może. Otwórzcie okno, proszę i wystrzelcie w powietrze, aby ich zorjentować. Znają odgłos mej strzelby.

— To zbyteczne. Nie przyjdą szukać pana tutaj.

— Dlaczego?

— Nikt tutaj nie wchodzi.

— A ja się tu znajduję.

— Nie uwierzą, po tem co panu opowiedzieli.

Słusznie. Chavert i jego towarzysze nie będą przypuszczali, że sam stawiłem potworowi czoło. Skoro tak, wyjdę na ich spotkanie. Dzielni ludziska mimo całodziennego zmęczenia zorganizowali akcję ratowniczą ażeby mnie odnaleźć, obawiając się wypadku. Nie mogę pozostawić ich w niepewności.

Tedy ja z kolei zbliżam się do okna, otwieram je i przez złożone w tubę ręce wysyłam przeciągły okrzyk. Balmat nie miał czasu mi przeszkodzić, lecz zgaduję jego wściekłość. Tymczasem rozróżniam w cieniu parę ruchomych płomyków: to pochodnie nagonki. Z różnych stron odpowiadają mi głosy. Rozprószyli się aby lepiej przetrząsnąć wąwóz.

Są tuż. Przyznaję, że mi to dogadza.

— Wejdą tu, Balmat.

— Nie wejdą.

— Nie wzbronicie im przecie.

— Oh, nie będzie potrzeba. Co wilk, to wilk.

W tej chwili, jako żywe zaprzeczenie, ktoś stuka do drzwi gwałtownie i nie czekając odpowiedzi gospodarza wkracza do wnętrza, a raczej wpada jak bolid. To Chavert. Oświecony od góry do dołu płomieniem, zdaje mi się większy niż zwykle, a jego twarz zgolona bardziej kanciasta i twarda. Rzekłbyś iż nie spostrzega Balmata, kieruje się bowiem wprost do mnie.

— Ach, panie Charlieu! Nareszcie mamy pana. Ostatni czas!

— Myśleliśmy już, że pan gdzieś leży rozstrzaskany.

— Ależ nie, Chavert, nie. Jestem nienaruszony. Po polowaniu chwyciła mnie nawałnica i schroniłem się tutaj, gdzie mnie osuszono i nakarmiono.

Lecz leśny nie zważa na moje tłumaczenia. Bierze głownię z kominka i wznosi ją jako sygnał. Spostrzegli go, bowiem okrzyki się zbliżają. Cień jeden i drugi przesuwa się koło okna. Ludzie z nagonki otoczyli chatę. On jednak nie drgnął — śledzę go wzrokiem. Obraca wciąż strzelbę w doświadczonych rękach. Patrzy na Chaverta, który unika jego wzroku i nie raczył nawet zauważyć jego obecności. Cóż tych ludzi rozdziela? Widzę jak bez słowa rozdzierają kozła. Czy to rozszarpane zwierzę oznacza dawną nienawiść. O jakiż łup o jaką zdobycz wszczęła się owa zwada?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Koleksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.